Dziś w n-rze: KOMUNIZM WOJUJĄCY
WIZJA REGNISA

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Prenumerata 10 GR

DZIENNIK WILEŃSKI
GŁOS WILEŃSKI

Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 13-44.
Redakcja czynna w godzinach od 13 do 13 i od 20 do 21.

Rok XX | Wilno, Piątek 17 Kwietnia 1936 roku | Nr. 104

8 zabitych i 60 rannych na ulicach Lwowa

Policja kilkakrotnie użyła broni w walce z tłumem podburzonym przez komunistów

WARSZAWA (Pat). W dniu 16 b. m. we Lwowie, w czasie pogrzebu ś. p. Władysława Kozaka, zmarłego wskutek odniesionych ran w trakcie zajść z bezrobotnymi w dniu 14-go kwietnia b. r., doszło do ponownych ekscesów, wywołanych przez elementy skomunizowane i męty uliczne. Komitet pogrzebowy, reprezentowany przez przedstawicieli miejskich związków zawodowych, uzgodnił z władzami trasę pogrzebu na cmentarz Łyczakowski i zapewnił o spokojnym przebiegu pogrzebu, przy udziale własnej straży porządkowej. Niestety, dane zobowiązania nie zostały wykonane. Kondukt pogrzebowy, zamiast na cmentarz Łyczakowski, w ostatniej chwili, pod wpływem agitacji elementów wywrotowych skierował się demonstracyjnie przez całe miasto na cmentarz Janowski. W czasie pochodu przeważająca część jego uczestników dopuszczać się poczęła ekscesów, bijąc szyby wystawowe i rabując sklepy, przyczem w paru miejscach tłum zaatakował oddziały policji strzałami rewolwerowemi i kamieniami. W tej sytuacji oddziały policji państwowej zmuszone były do użycia broni. W czasie starć zabite zostały 3 osoby, a ilość rannych wynosi kilkadziesiąt osób. Rannych zostało również kilkunastu policjantów. Władze prokuratorskie wdrożyły energiczne dochodzenia.

POGRZEB.

W dniu wczorajszym popołudniu miał odbyć się pogrzeb ś. p. Kozaka, zmarłego, jak wiadomo, naskutek ran odniesionych przy zajściu z bezrobotnymi w dniu 14 b. m. Pogrzebem tym, za zgodą władz, zajmował się specjalnie wyłoniony komitet pogrzebowy, złożony z przedstawicieli klasowych Związk. Zawodowych, okręgowych władz Z.Z.Z. i Bundu. Trasa pogrzebu była uzgodniona przez starostwo grodzkie z komitetem i prowadziła z kaplicy Zakładu Anatomicznego przy ul. Piekarskiej na cmentarz Łyczakowski. Jak wiadomo, odległość ta nie jest wielka, wynosi około 700 metrów i sam fakt ten dawał, zdawałoby się, dostateczną rękojmię, że pogrzeb ofiary tragicznych zajść z dnia 14-go b. m. odbędzie się w jaknajwiększym spokoju i porządku.

Pogrzeb miał się odbyć o godz. 15-ej. Przed wyniesieniem zwłok, na ul. Piekarskiej, Łyczakowskiej i przyległych, zaczęły zbierać się tłumy, które oczekiwały konduktu. Zrana komitet bezrobotnych interwenjował w starostwie grodzkiem, starając się o zmianę ustalonej trasy pogrzebu, a mianowicie w ten sposób, aby kondukt przeszedł przez całe miasto na cmentarz Janowski. Starostwo grodzkie nie mogło przyjąć tego rodzaju propozycji, wyłonionej w ostatniej chwili, gdyż, jak wiadomo, zmiany takie, czynione tuż przed rozpoczęciem tego rodzaju zgromadzeń publicznych, stawiają całą służbę porządkową w mieście pod znakiem doraźnej improwizacji. Starostwo grodzkie postanowiło więc utrzymać w mocy poprzednią swoją umowę z komitetem pogrzebowym.

8 TYS. LUDZI.

Tuż przed rozpoczęciem konduktu pogrzebowego, rozpoczęto między zgromadzonymi tłumami publiczności, które doszły do cyfry ok. 8.000 ludzi, głośną agitację za zmianą trasy pogrzebu na cmentarz Janowski. Tłum, podniecany przez licznie rozrzuconych wśród niego agitatorów, do których przyłączyło się wielu, jak zwykle w takich wypadkach, elementów nieodpowiedzialnych, zaczął kierować się w kierunku przeciwnym do uzgodnionej trasy. Okazało się, iż agitatorzy ci, chcieli zupełnie wyraźnie skierować tłum przez miasto, przemieniając smutny obrzęd pogrzebu w wielką demonstrację tłumu, który łatwo w takich wypadkach podniecić. Tłum, rozagitowany, z okrzykami „na cmentarz Janowski", ruszył naprzód w kierunku śródmieścia.

STRZAŁY I KAMIENIE.

Już od tej chwili widać było, że ani komitet pogrzebowy, ani milicja pogrzebowa nie panują w zupełności nad sytuacją. Na rogu ul. Zulińskiej słaby oddział policji zagrodził drogę, kierując tłum w odwrotnym kierunku. Do policji padły z tłumu kamienie i strzały rewolwerowe, które zraniły kilku szeregowych policji państwowej. Policja zmuszona była użyć broni białej, lecz nie mogła wytrzymać naporu tłumu, który bez przeszkód ruszył w kierunku placu Bernardyńskiego i Akademickiego, atakując po drodze policję strzałami rewolwerowemi i kamieniami. Równocześnie od tłumu odłączyły się męty uliczne, na rabunek sklepów, znajdujących się dookoła. Policja, po powtórnem ostrzeżeniu, zasypana strzałami, zmuszona była użyć broni palnej. Część tłumu, która znalazła się na ul. Kazimierzowskiej, zaatakowała koszary policyjne, mieszczące się przy tej ulicy, i w tem miejscu policja zmuszona była użyć także broni palnej. Równocześnie wiele nieodpowiedzialnych elementów w różnych miejscach miasta rozpoczęło na własną rękę bicie szyb i rabunek niektórych sklepów. Na cmentarz Janowski doszło zaledwie ok. 1500 osób, podczas gdy reszta tłumu rozeszła się, po poszczególnych starciach z policją.

BARYKADY.

Część demonstrantów, powracając z pogrzebu, zebrała się około Teatru Miejskiego, gdzie zatrzymawszy dwa wozy tramwajowe i przewróciwszy je, zamierzała je zamienić w zbrojną barykadę. Grupa ta została zlikwidowana na miejscu, przy użyciu broni białej. W chwili podawania tego komunikatu — jak informuje agencja Iskra — we Lwowie panuje zupełny spokój. W wyniku starć z policją, zostało zabitych na miejscu 3 osoby, około 60 osób zostało rannych, z czego w ostatniej chwili — zmarło przy opatrunku, lub w szpitalach 5 osób.

Po zajęciu Dessie przez Włochów

PANIKA W ADDIS-ABEBIE.

RZYM. Komunikat oficjalny Nr. 186. — Marszałek Badoglio donosi: Zajęcie Dessje było dokonane przez korpus armji erytrejskiej, który pod powództwem gen. Biroli wyruszył z Kworam 9 kwietnia i w ciągu 6 dni posunął się naprzód o przeszło 200 km. Korpus ten był całkowicie zaopatrywany w żywność przez eskadry lotnicze.

Na froncie somalijskim panuje ożywiony ruch patroli.

OFENZYWA GEN. GRAZIANI.

RZYM (Pat). Ostatni komunikat marszałka Badoglio, donoszący m.in. o ruchach patroli na froncie południowym, komentowany jest tu jako zapowiedź ofenzywy wojsk generała Grazianiego.

W Rzymie sądzą również, iż w ataku na Harrar brać będzie czynny udział włoska flota powietrzna, której baza założona została wczoraj w Dessie, skąd odległość do Harraru wynosi w linji powietrznej około 260 km.

PANIKA W ADDIS-ABEBIE.

RZYM (Pat). Donoszą z Dżibuti, że zwycięski marsz Włochów, którzy zajęli Dessie, wywołał olbrzymie wrażenie w Addis-Abebie. Dwór cesarski jest przekonany, że samoloty włoskie zbombardują niebawem pałac negusa, zwany Ghebi. Na dworcu kolejowym trzymany jest w pogotowiu specjalny pociąg, przeznaczony dla rodziny negusa, podczas gdy sam Haile Selasie zamierza podobno uciekać samolotem do kolonji angielskiej Kenya. Abisyński następca tronu wysłać miał do Włochów własnych parlamentarzy, celem podjęcia rokowań pokojowych. Następca tronu gotów jest jakoby zgodzić się na protektorat włoski nad całem terytorjum Abisynji.

BARBARZYSTWO ABISYŃCZYKÓW.

RZYM. Agencja Stefani donosi, że przybył do Rzymu 28-letni robotnik Emilio Savetti, świadek masakry 62-ch robotników włoskich, dokonanej przez Abisyńczyków 12 lutego, który sam cudem ocalał. Abisyńczycy kłuli go rozpalonemi do czerwoności nożami i zamierzali oślepić go rozpalonem żelazem. Został on uratowany dzięki niespodziewanemu nadejściu żołnierzy włoskich.

Interwencja u Ojca św.

LONDYN. (Pat). „Daily Express" donosi z Rzymu, że nuncjusz papieski w Bernie msgr. Bernardini otrzymać miał wczoraj wieczorem polecenie udania się do Genewy celem wywarcia całego wpływu Stolicy Apostolskiej w kierunku szybkiego zawarcia pokoju pomiędzy Włochami a Abisynją.

Konferencja przedstawicieli sztabów generalnych

LONDYN. (Pat). Według agencji Havasa, rozmowy pomiędzy przedstawicielami sztabów generalnych Francji, Belgji i Anglji będą trwały około 8 dni. Rozmowy te są otoczone jaknajściślejszą tajemnicą.

Premjer Kościałkowski jedzie do Budapesztu

WARSZAWA (Pat). P. prezes rady ministrów Marjan Zyndram-Kościałkowski wyjeżdża w tych dniach z wizytą oficjalną do Budapesztu.

Za pieniądze Kominternu

Szaleńcy socjalistyczni szerzą anarchję w Hiszpanji

ZAJŚCIE NA POGRZEBIE OFICERA.

MADRYT (Pat). W dniu wczorajszym w dzielnicy Paseo dela Castellana, przy przejściu konduktu żałobnego za trumną por. Los Reyes, nieznani sprawcy, zaczajeni w jednym z budujących się domów, zaczęli strzelać z rewolwerów do osób, idących w kondukcie. Gwardja cywilna odpowiedziała strzałami. Ofiarami strzelaniny padło dwuch zabitych i kilkunastu rannych. W związku z tym incydentem, gwardja cywilna otoczyła całą dzielnicę i z rewolwerami w rękach rewidowała wszystkich przechodniów, którzy muszą chodzić z rękami podniesionemi do góry.

Incydent ten wywołał wielkie wrażenie w kuluarach izby.

BURZA W KORTEZACH.

MADRYT (Pat). W exposé, wygłoszonem na posiedzeniu Kortezów, premjer zapowiedział, że rząd będzie w szybkiem tempie przeprowadzał reformy, których domaga się „Front ludowy".

W sprawie ostatnich rozruchów w Hiszpanji, mówca oświadczył, że rząd będzie występował przeciwko gwałtom bez względu na to, przez kogo są one stosowane.

Po przemówieniu premjera, monarchiści zaatakowali rząd, oświadczając, że życie obywateli hiszpańskich nie jest zagwarantowane, przyczem domagali się dymisji rządu, który nie jest w stanie zapewnić bezpieczeństwa publicznego. Wystąpienie monarchistów spotkało się z burzliwemi protestami na lewicy.

Mówcy socjalistyczni, komunistyczni, przedstawiciele lewicy katalońskiej oraz centrum wyrazili rządowi zaufanie, co zapewnia mu większość. Komuniści i socjaliści wyrazili rozczarowanie, że premjer Azana nie dość gwałtownie zaatakował prawicę, którą socjaliści i komuniści oskarżają o spowodowanie ostatnich gwałtownych incydentów. Atakując prawicę, mówca socjalistyczny Ilopis oświadczył m. in., że „ROZUMIE PODPALENIA KOŚCIOŁÓW". Pozatem oskarżał prawicę, że wysłała zagranicę pół miljona pesetów, celem finansowania kampanji prasowej przeciwko lewicy hiszpańskiej. Następnie wynikła gwałtowna polemika pomiędzy komunistami, oskarżającemi prawicę o spisek przeciwko republice, a Gil Roblesem, który krzyczał z miejsca: „NIE JESTEM ZABÓJCĄ, TAK, JAK WY!" Wśród ogólnej wrzawy posiedzenie przerwano. Po wznowieniu posiedzenia, deputowany komunistyczny domagał się rozwiązania organizacyj faszystowskich.

BUCHARIN PODPALA PÓŁWYSEP PIRENEJSKI.

MADRYT. (Pat). W Madrycie zakończył się strajk taksówek. W Pampelunie strajk generalny zakończył się porozumieniem pomiędzy przedsiębiorcami i robotnikami. W miejscowości Guascas wpobliżu Toledo w starciu pomiędzy prawicowcami i lewicowcami padł jeden zabity i 6 rannych. W Sewilli anarchista ciężko zranił z rewolweru przewodniczącego trybunału. Napastnik został śmiertelnie ranny przez policjanta, towarzyszącego ofierze zamachów.

PARYŻ. (Pat). Prasa francuska od dłuższego czasu zwraca uwagę na wysiłki Kominternu, zmierzające do zbolszewizowania Hiszpanji.

„Le Jour" twierdzi dziś, że po wydelegowaniu Beli Kuna, Kominternu wysłał obecnie do Hiszpanji drugą wybitną osobistość, a mianowicie Bucharina, który miał się jakoby zatrzymać obecnie w Strasburgu celem nakłonienia komunistów alzackich do ponownego przyjęcia pomocy finansowej, przerwanej od czasu aresztowania Eberleina. Bucharin ma przybyć następnie, jak twierdzi dziennik, do Paryża, gdzie w związku ze zbliżającemi się wyborami ma odbyć konferencję z przedstawicielami francuskiej partji komunistycznej. 19 kwietnia Bucharin oczekiwany jest w Madrycie. Dziennik twierdzi również, że obecnie odbywają się w Paryżu konferencje między komunistami francuskimi i hiszpańskimi.

Włosi stanęli nad jez. Tana.
Na fotografji wypływ Nil u Błękitnego z jez. Tana.

Czy Abisynja ulegnie?

Ostatnie powodzenia wojsk włoskich, zajęcie wybrzeża jez. Tana, Dessie i prawdopodobne w ciągu najbliższych dni opanowanie Addis Abeby nasuwają pytanie, czy Abisynja jest już pokonana, ulegnie i zgodzi się na wszelkie warunki podyktowane przez Mussoliniego.

W Anglji opinja publiczna jest innego zdania. Cała prasa angielska podkreśla zgodnie, że siła oporu Abisynji nie jest absolutnie złamana. Po zajęciu Dessie i Addis Abeby znajdzie negus inne ośrodki dla swej działalności obronnej, a pamiętajmy, że dotychczas zaledwie trzecia część Abisynji jest opanowana przez Włochy.

Zaparcie jelit usuwa skutecznie naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa,** pobudzając czynności żołądka oraz wydzielanie się żółci i moczu. Przyspiesza przemianę materji i regenerację krwi.

Wojna włosko-abisyńska może potrwać jeszcze długo. Abisynja jest zbyt rozległym terenem i zbyt trudnym do opanowania, iżby Abisyńczycy nie potrafili wojny przedłużyć na całe lata.

Pisma angielskie uwydatniają nadto bardzo trudną sytuację finansową i gospodarczą Włoch. „Times" pisze, że polityka rządu angielskiego pozostaje niezmienną. Anglja nie chce działać na własną rękę, ale jest zarazem przekonana, że cała Liga Narodów winna wystąpić przeciwko Włochom. W kołach rządowych uważają za błąd niedocenianie skutków obecnych sankcyj oraz ich wpływu na ostatnie uregulowanie zatargu włosko-abisyńskiego. O złagodzeniu sankcyj antywłoskich nie może być mowy, dopóki wojna trwa. Rząd angielski skłonny jest odczekać wyniku narad genewskich, zanim zastanowi się nad dalszemi swemi krokami.

Na wypadek nieudania się rokowań genewskich Anglja zdecydowana jest wywrzeć na polecenie Ligi Narodów jak najsilniejszy nacisk finansowy i gospodarczy na Włochy. Nie trzeba zapominać, pisze „Daily Telegraph", że embargo nafty jest już w zasadzie uchwalone. Pogłoski, jakoby obecne sankcje miały być na życzenie Francji złagodzone, są mniej na faktach, ile na nadziejach włoskich oparte.

Sytuacja finansowa Włoch jest bardzo poważna. Włoskie rezerwy złota maleją miesięcznie o 9 miljonów funtów, co za kilka miesięcy musi doprowadzić do bankructwa gospodarczego Włoch.

Tę ciężką sytuację finansową Mussoliniego trzeba mieć na uwadze, wszczynając rokowania między Abisynją a Włochami; zaważy ona niemniej, niż ostatnie zwycięstwa włoskie na froncie. Nie należy się liczyć z tem, by negus zgodził się na jakiekolwiek upokarzające warunki.

Moskwa ciągnie za sznurek

Afisz wyborczy, skierowany przeciw t. zw. „frontowi ludowemu" we Francji, za którym stoją Sowiety.

Genewa radzi bez przerwy

Konferencja Komitetu 13

GENEWA (Pat). Ogólnie przewidują, że posiedzenie komitetu 13-tu potrwa kilka dni.

W kołach dziennikarskich krążą pogłoski, że w czasie konferencji z ambas. Madariagą i Avenolem — Aloisi nalegał na konieczność przyjazdu amb. Madariagi do Rzymu.

GENEWA (Pat). W związku z posiedzeniem komitetu 13-tu, które naznaczone jest na dzisiaj na godz. 16, przybyli do Genewy wczoraj nano min. Eden, min. Paul Boncour oraz szereg innych delegatów.

W ciągu wczorajszego przedpołudnia odbyła się znowu konferencja między bar. Aloisi, ambasadorem Madariagą i sekretarzem gen. Ligi Avenolem.

W czasie wczorajszej konferencji, baron Aloisi miał sposobność przedstawić punkt widzenia rządu włoskiego w sprawie rokowań pokojowych.

Ponadto bar. Aloisi konferował wczoraj również z min. Paul-Boncourem.

OSTATNIA PRÓBA KOMITETU 13-TU.

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Genewy, że komitet 13-tu, który zbierze się ponownie w piątek o godz. 16-ej, postanowił dokonać ostatniej próby i przedstawić delegacji abisyńskiej warunki włoskie lekko zmienione, które, jak twierdzi korespondent Reutera, pozwalałby Lidze Narodów na wysłanie obserwatora na rokowania pokojowe włosko-abisyńskie. Uchodzi za rzecz niemal pewną, że delegacja abisyńska nie przyjmie propozycyj włoskich.

Kto wygrał na loterji?

Pierwsze ciągnienie.

20.000 zł. — 94526.
10.000 — 326 122621 186117 194147.
5.000 — 116093 165011 174308.
2.000 — 5552 22583 44723 58924 137421 149339 190959.
1.000 — 13779 21292 53092 15554 107087 109712 127322 171415 142306.

Ciągnienie drugie.

50.000 — 182097.
25.000 — 166798.
10.000 — 74446 142752 187282 189438.
5.000 — 26999 35663 30046 56914 154795
2.000 — 61084 73729 187839.
1.000 — 111723 40680 137611 154140 169318 184424.

Sensacyjna ucieczka z więzienia i tragiczny los zbiegów

PARYŻ. (Pat). 5 więźniów zdołało na małej łodzi zbiec z kolonji karnej Saint Lauret du Maroni we francuskiej Guyanie. Jak donosi „Le Petit Journal", zbiegowie wylądowali na angielskiej wyspie Trinidad, jednak tamtejsze władze policyjne wsadziły zbiegów na żaglówkę, zaopatrzyły w żywność i poleciły im wyruszyć na pełne morze. O zbiegach brak jakichkolwiek dalszych wiadomości.

Przyjazd norweskiego min. spr. zagr.

WARSZAWA (Pat). 17 bm. przybywa do Warszawy norweski minister spraw zagr. Halvdan Koht. Program dwudniowego pobytu p. min. Kohta w Warszawie przewiduje audjencję u p. Prezydenta R. P. oraz wizyty oficjalne u p. Ministra Spr. Zagr. J. Becka i prezesa rady ministrów p. Kościałkowskiego. Z okazji pobytu min. Kohta w Warszawie, odbędzie się szereg przyjęć.

Samochód nie jest luksusem

WARSZAWA. (Pat). Ministerstwo Skarbu rozesłało do władz skarbowych okólnik, dotyczący ustosunkowania się władz skarbowych do osób, nabywających i utrzymujących samochody.

Fakt nabycia i utrzymania przez płatnika samochodu nie daje jeszcze podstawy do twierdzenia o osiągnięciu przez płatnika dużych dochodów i nie może z reguły stanowić podstawy do określania dochodów płatnika w kwotach wyższych, niż to wynika z posiadanych przez władzę skarbową materjałów o dochodach ze źródeł dochodowych płatnika.

Ponadto okólnik stwierdza, że dla wielu osób samochód wcale nie stanowi przedmiotu zbytku, lecz jest niezbędnym środkiem lokomocji.

Na zakończenie okólnik postanawia, że w przedsiębiorstwach prowadzących prawidłowe księgi handlowe, koszty nabycia samochodu mogą być z reguły odpisywane w ciągu jednego roku, jako koszty nabycia przedmiotów, których zwykły okres zużycia nie przekracza 5 lat.

Kronika telegraficzna

** **Rząd chiński polecił konsulowi chińskiemu** w Marsylji dokonać inspekcji skarbów sztuki chińskiej na pokładzie parowca „Ranpura" który osiadł na mieliźnie, wioząc spowrotem do Chin eksponaty, które były wystawione na wystawie londyńskiej.

** **Estoński premjer Ulmanis,** po objęciu funkcyj prezydenta republiki, ustąpił ze stanowiska min. spraw zagranicznych i powierzył czasowo kierownictwo tego ministerstwa min. finansów Ekis'owi.

** **W Styrji dwuch ludzi** padło ofiarą narodowo-socjalistycznego sądu kapturowego. W Grazu zamordowano na zasadzie kapturowego wyroku b. członka bojówki narodowo-socjalistycznej.

** **Samolot pasażerski, kursujący** na linji Medjolan—Turyn, spowodu mgły, spadł i rozbił się. 7 pasażerów zabiło się na miejscu.

** **Japonja postanowiła** nie stosować się do decyzji londyńskiej konferencji morskiej. Japonja ma kontynuować zbrojenia morskie w najgłębszej tajemnicy, nawet wobec parlamentu i prasy.

** **Rząd Yemenu** (Arabja) zakazał europejczykom wstępu na terytorjum yemeńskie.

** **Trybunał w Trenton** uniewinnił b. adwokata Wendela, zamieszanego w sprawę porwania dziecka Lindbergha.

** **Sześć okręgów prowincji Szansi** (Chiny) zostało całkowicie okupowane przez wojska komunistyczne. 14 innych okręgów tejże prowincji zajęte są częściowo. Wielka ilość mieszkańców jest skomunizowana. Walki pomiędzy czerwonemi a wojskami rządowemi trwają.

Zaskoczenie w wojnie

Czy w czasach obecnych, kiedy wszystkie państwa bez przerwy zbroją się, studjują plany zbrojeń własnych i obcych, możliwe jest zaskoczenie czemkolwiek jednej strony walczącej przez drugą?

Odpowiada na to twierdząco „Polska Zbrojna" przedewszystkiem na podstawie doświadczeń w wojnach ubiegłych.

A więc zaskoczeniem było:

— Sadowa — druzgocąca przewaga karabina odtylcowego.

— Wojna r. 1870 — zaskoczenie „odwrotne", rozbity zostaje kraj, który uwierzył, że sama przewaga techniczna wystarczy i zadowolił się taktyką obronną.

— Wojna burska — wojska angielskie, zniszczone ogniem karabinów powtarzalnych, uczą się kryć, maskować, walczyć w szykach luźnych. Uwydatnia się w całej pełni rola ognia i szyków luźnych.

— Wojna rosyjsko-japońska — „wzajemne zaskoczenie" ogniem c. k. m., przejście do taktyki linij okopanych...

— Wojna r. 1914 — wielkie zaskoczenie wojsk francuskich siłą ognia c. k. m. niemieckich w Alzacji, załamanie wszelkich zamiarów zaczepnych Francji w tym kierunku, zyskanie przez Niemcy olbrzymiej przewagi techniczno - organizacyjnej, którą następnie tracą na skutek błędów taktycznych.

— Zaskoczenie Niemców skutecznością i wydajnością francuskiego lotnictwa rozpoznawczego.

— Na morzach — zaskoczenie Anglji przez skuteczność ognia floty niemieckiej.

•

Czy przyszła wojna w Europie będzie połączona z jakiemiś rewelacjami w dziedzinie techniki, pojawiającemi w pierwszych dniach walki? Trudno o tem sądzić, faktem jest jednak, że ciągłe doskonalenie środków walki, okres techniki i maszynizmu, w którym żyjemy, czyni tę ewentualność coraz bardziej prawdopodobną.

Walka z karą śmierci w Anglji

LONDYN. (Pat). W Birmingham wykonano dziś zrana wyrok śmierci na osobie 34-letniej pielęgniarki Waddingham, matki pięciorga dzieci za otrucie chorej kobiety, powierzonej jej pieczy, która sporządziła testament na rzecz swej pielęgniarki.

Ostatnia egzekucja kobiety w Anglji miała miejsce w r. 1934 na osobie pani Major, która otruła swego męża.

LONDYN. (Pat). Podczas egzekucji pielęgniarki Waddingham przed więzieniem w Birmingham zebrał się 3-tysięczny tłum, śpiewając psalmy. Znany ze swej działalności propagandowej przeciwko karze śmierci działacz społeczny Vanderelst zorganizował burzliwą demonstrację i został aresztowany.

Międzynarodowy Komitet Przyjaciół Związku Sowieckiego

Istnieje w Europie bardzo rozpowszechniona organizacja p. n. „Międzynarodowy Komitet Przyjaciół Związku Sowieckiego", która w dużym stopniu ułatwia akcję agentom Kominternu, działającym na terenie politycznym i gospodarczym. Rola powyższego komitetu „Przyjaciół ZSSR" polega właściwie w pierwszym rzędzie na przygotowaniu gruntu, na którym potem ma zostać posiane ziarno zasad komunistycznych i bezbożniczych. Działalność ta jest tem niebezpieczniejsza, że pokrywa się bardzo zręcznie płaszczykiem dbałości o sprawy sztuki wyłącznie. A więc „Przyjaciele ZSSR" rozpowszechniają masowo we wszystkich niemal językach świata setki tysięcy reprodukcji, broszurek i ulotek, ilustrujących w sposób tendencyjny życie w Sowietach „od strony radosnej".

Komitet „Przyjaciel Związku Sowieckiego" posiada rzecz oczywista swą centralę w Moskwie i jest całkowicie zależny od biura propagandy. Został on założony w r. 1926 przez komunistę Münzberga. Następnie Münzberg kolejno osiada w Zurychu i Paryżu, centrala jednakowoż pozostaje w dalszym ciągu w stolicy Rosji. Mniej więcej 60 proc. propagowanego materjału jest fabrykowane w samej Moskwie we wszystkich językach świata. Przez szerzenie zdjęć fotograficznych, ilustrujących wysiłek sowieckiego przemysłu, sowieckich zbrojeń, sowieckiej armji, sowieckiego gospodarstwa rolnego itd. Komitet usiłuje odwrócić uwagę od faktu, o którym nie wszyscy jeszcze wiedzą, że olbrzymią większość społeczeństwa rosyjskiego nietylko że nie bierze udziału w tej „radosnej twórczości" lecz przeciwnie przez nią właśnie idzie powoli ku ruinie. Niestety nie wszyscy, nawet wśród inteligencji oraz pośród najwybitniejszych nawet przedstawicieli świata kulturalnego różnych narodowości, zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie płynie dla cywilizacji chrześcijańskiej z całej tej akcji propagandowej. Świadczy o tem chociażby to, że do „Przyjaciół Związku Sowieckiego" należą w poszczególnych państwach znane osobistości z kół literackich, naukowych i artystycznych. (Kap)

Uczony i bezbożnik

Prasa rosyjska na emigracji podaje następującą rozmowę, jaka miała miejsce pomiędzy zmarłym niedawno wielkim uczonym Pawłowem a pewnym żołnierzem sowieckim:

Pawłow często uczęszczał do pewnej niewielkiej cerkiewki w Moskwie. Pewnego razu po skończonem nabożeństwie uczony przysiadł na ławce w pobliskim parku. Po chwili przysiadł się do niego żołnierz czerwonej armji, który widząc nędznie odzianego staruszka, z wyglądu przypominającego ubogiego emeryta czy też urzędnika, zapytał go z uśmiechem wyższości:

— Cóż to, dziadku, zdaje się, że wierzysz w burżuazyjnego Boga?

— A wierzę, mój drogi, wierzę — odparł Pawłow.

— Zdaje się, że i do cerkwi chodzisz, co?

— A chodzę...

— Ot ciemnota! — warknął pogardliwie komunista, nie przypuszczając, że ma do czynienia z jednym z największych uczonych świata.

Tragiczny wypadek z bronią i zabójstwo

NOWOGRÓDEK (Pat). Z 13 na 14 bm. w nocy w maj. Juraciszki (gm. juraciskiej, pow. wołożyńskiego) Aleksander Rotkiewicz, student prawa USB, bawiąc się bronią po pijanemu, wystrzelił, raniąc tak ciężko swego krewnego Mieczysława Rotkiewicza, lat 23, z sąsiedniego majątku Tokarzyszki, że ten zmarł niebawem, nie odzyskawszy przytomności.

22-letni Aleksander Hałaburda ze wsi Prudniki (gm. iwienickiej, pow. wołożyńskiego) zastrzelił w dn. 14 bm. o g. 16-ej 19-to letnią Rozalję Osowską, służącą w maj. Ignatowo, w którym Hałaburda był parobkiem. Podłoże zabójstwa — na tle miłosnem. Zabójca narazie zbiegł, nazajutrz zgłosił się jednak na posterunek policji w Iwieńcu, skąd dostarczono go do dyspozycji władz sądowych w Lidzie.

Stan zasiewów w nowogródzkiem

NOWOGRÓDEK (Pat). Oziminy w pow. nowogródzkiem przedstawiają się nieszczególnie. Żyto i pszenica są dość słabe. Koniczyna przetrwała szczęśliwie, chociaż były poważne obawy, że wymarznie. Zboża są już lepsze w pow. baranowickim.

Udogodnienia dla eksporterów zwierzyny do Francji

Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie ostatnio poczyniła kroki, aby badania weterynaryjne na francuskich punktach granicznych odbywały się codzień zamiast jak dotychczas trzy razy w tygodniu co było powodem opóźnień transportów oraz częstego psucia się ich. Prawdopodobnie sprawa ta zostanie w najbliższym czasie załatwiona pozytywnie. (s)

Komunikat

Wydział Organizacyjny Stronnictwa Narodowego w Wilnie podaje do wiadomości kol., iż w niedzielę, dn. 19. IV. 36, o godz. 20, w lokalu Stron. Narod., przy ul. Mostowej 1, odbędzie się tradycyjne święcone dla członków S. N.

KIEROWNICTWO.

KOMUNIZM WOJUJĄCY

Wyprawa afrykańska Włoch wpłynęła w sposób stanowczy na politykę Kominternu. Przed wojną afrykańską Komintern stał na drugim planie, na pierwszym była polityka rosyjska. Polityce tej zbyt głośna działalność stronnictw komunistycznych mogła tylko szkodzić. Miało się wrażenie, że kierownicy państwa sowieckiego oddalają się coraz bardziej od planów wywołania rewolucji światowej i koncentrują swe wysiłki na sprawie rozwoju Związku Sowieckiego. Miało się wrażenie, że Związek ten staje się coraz bardziej rosyjski, a coraz mniej bolszewicki.

Zjawienie się Włochów w Abisynji zmieniło całe położenie w sposób bardzo radykalny. W kołach masońskich i komunistycznych Europy odżyły dawne nadzieje; wyobrażano sobie tam, że mają się ku końcowi prądy narodowe w Europie, że wyprawa afrykańska wykopie grób dla faszyzmu i Mussoliniego, a wślad za tem pójdzie zawalenie się nacjonalizmu i renesans prądów wieku XIX-go.

Zwycięstwa, odniesione przez armję włoską i zbliżająca się likwidacja zatargu z Abisynją, przekreślają te nadzieje i zamiary. Lecz siły, rozpętane w minionym okresie, działają w dalszym ciągu — w szeregu państw europejskich odbywa się usilna akcja rewolucyjna. Popiera ją z całą namiętnością polityka żydowska, która dziś w zwycięstwie rewolucji światowej widzi jedyną możliwość uchronienia ludu żydowskiego od konieczności emigracji z Europy.

Na pierwszem miejscu pod względem rozwoju ruchu rewolucyjnego stoi Hiszpanja. Po dymisji prez. Zamorry, przywódcy żyrondystów hiszpańskich, czy też — o ile kto woli — hiszpańskiego ks. Lwowa, gruntuje się tam kiereńszczyzna radykałów, należących do lóż. Od ich rządów jest tylko krok jeden do bolszewizmu. Wszystko przemawia za tem, że Hiszpanja nie uniknie postawienia tego kroku, że kraj ten, spóźniony o wiek cały w porównaniu z innemi krajami europejskiemi, przebędzie zwykły cykl rozwoju rewolucyjnego, aż do krańcowych jego przejawów, które w wieku XX mają charakter bolszewicki.

Akcja rewolucyjna obejmuje dalej z coraz większem natężeniem Francję. Dojście do władzy rządu p. Sarraut, rządu całkowicie masońskiego, mającego charakter typowej kiereńszczyzny, otwiera szeroko wrota do zwycięstwa „Frontu ludowego", w którym pierwiastkiem czynnym i rozporządzającym największemi siłami, jest stronnictwo komunistyczne. Zwycięstwo wyborcze „Frontu ludowego" byłoby też w pierwszym rzędzie zwycięstwem Kominternu.

Nie można też i nie należy lekceważyć rozwoju ruchu komunistycznego w Polsce. Najnowszym jego przejawem jest przeniknięcie do kół inteligencji polskiej. Nie jest to już u nas ruch czysto proletarjacki, nie ogranicza się do sfer robotniczych i do społeczności żydowskiej, zyskał on sobie zwolenników gorliwych i oddanych w kołach inteligencji polskiej, zwłaszcza tych, gdzie przeważa mieszana warstwa polsko - żydowska. Jest rzeczą coraz jaśniejszą, że tam, gdzie nie znalazł gruntu ruch narodowy, zyskuje trwałe podstawy ideologja komunistyczna. Typowym objawem jest przechodzenie do tej ideologji całych grup młodzieży, które do niedawna były uważane za podporę obozu rządzącego w Polsce. Dziwić się temu nie można — wszak istnieją w Europie dzisiejszej tylko dwa ruchy ideologiczne — nacjonalistyczny i komunistyczny. Wszystkie prądy pośrednie i między niemi leżące, są skazane na zagładę.

Tragedją Hiszpanji dzisiejszej jest to właśnie, że nie posiada ona nowożytnego ruchu narodowego. Lecz we Francji i w Polsce ruch taki istnieje, to też kraje te mają wszystkie widoki przezwyciężenia zbliżającej się rewolucji. Pod jednym wszakże warunkiem — jeśli odbędą się w nich takie przemiany, które postawią państwo i jego organy w sposób zdecydowany po stronie prądów narodowych.

Całkowite zwycięstwo nacjonalizmu we Francji i w Polsce wytworzyłoby nowe zgoła położenie na kontynencie europejskim. Doprowadziłoby do całkowitej zmiany w systemie i metodach polityki międzynarodowej i przyczyniłoby się do usunięcia tego zamętu, który dziś istnieje, a który wynika z zastosowania systemu i metod, opartych o fałszywą i przeciwną naturze rzeczy ideologję sekty masońskiej, której dziełem poronionem jest instytucja Ligi Narodów.

CHMURY NAD DUNAJEM

Rozdźwięki pomiędzy Austrją i Małą Ententą

(Od własnego korespondenta)

Praga, 12 kwietnia.

Widnokrąg polityczny, zachmurzony na Renem, zaciemnił się także nad Dunajem. 1-go b. m. Sejm austrjacki na wniosek kanclerza Schuschnigga uchwalił jednogłośnie, bez dyskusji, ustawę ramową, wprowadzającą powszechny obowiązek służby wojskowej z bronią i bez niej dla mężczyzn od 18 do 42 roku życia. Już 1-go października ma być do służby tej powołanych 40,000 poborowych z rocznika 1915.

W Pradze, podobnie jak w Bukareszcie i Białogrodzie, uznano krok Wiednia za naruszenie części V-ej traktatu pokojowego, zawartego w Saint Germain, który w artykułach 119 — 122 zniósł w Austrji obowiązek służby wojskowej, zezwolił jej na posiadanie tylko 30,000 armji ochotniczej, zabronił wydawania zarządzeń mobilizacyjnych i. t. d. Zdaniem Małej Ententy Austrja, wziąwszy za przykład Niemcy, stawia Europę przed faktem dokonanym, omijając drogę legalną rewizji traktatu, która w tym wypadku prowadziła do innych jego sygnatarjuszów i do Ligi Narodów; tolerując zarazem u siebie agitację za przywróceniem tronu Habsburgom, wywołuje w basenie naddunajskim zamęt w stosunkach i pobudza Węgry i Bułgarję, by kroczyły jej śladami.

Publicyści prascy połączyli uchwałę parlamentu wiedeńskiego z niedawnemi naradami włosko-austrjacko-węgierskiemi w Rzymie, twierdząc, iż bez jego wiedzy i milczącej zgody Wiedeń nie byłby się zdobył na ryzykowne posunięcie. Ponieważ „Voelkischer Beobachter" usiłował wykorzystać sposobności i wprowadzić do Małego Porozumienia rozdźwięki, wskazując na panujący w niem rzekomo brak zgody w zapatrywaniach na tę sprawę, premjer Hodża oświadczył na konferencji dziennikarzom: — Czyn parlamentu austrjackiego oznacza naruszenie traktatu pokojowego. Przeciwko temu naruszeniu Czechosłowacja musi zaprotestować. Protestować będą wszyscy, którym z przyczyn zasadniczych i z racji polityki pokoju chodzi o dotrzymanie traktatów pokojowych. We wszystkich sprawach międzynarodowych Czechosłowacja postępuje solidarnie z innemi państwami Małej Ententy. Dlatego protest rządu czechosłowackiego będzie z podobnemi wystąpieniami rządów jugosłowiańskiego i rumuńskiego równoczesny, lub nawet zbiorowy.

Jakoż 6-go kwietnia przedstawiciele dyplomatyczni Małego Porozumienia złożyli w Wiedniu równocześnie trzy jednobrzmiące noty, które zawierały energiczny protest przeciwko przyjęciu ustawy wojskowej przez Sejm związkowy. W zakończeniu not zainteresowane rządy zaznaczyły, że nie mogą „w żadnym wypadku dopuścić, aby Austrja mogła sobie stworzyć prawo przez swój czyn jednostronny, który jest zerwaniem zobowiązania międzynarodowego. Dlatego zastrzegają sobie na później „prawo do wypowiedzenia się w kwestji zarządzeń, wydanych dla ochrony swych interesów.

Minister spraw zagranicznych Berger-Waldenegg noty przyjął, zapowiadając zgóry, że rząd austrjacki nie zamierza odpowiedzieć na demarche. Enuncjacja ta oraz stanowisko prasy austrjackiej, coraz niechętniejsze Małej Ententcie, sprawiają, że napięcie nad Dunajem wzrasta. W tych warunkach dojdzie niewątpliwie do jeszcze ściślejszego zespolenia państw Małego Porozumienia, ale nikną widoki na reorganizację Europy środkowej według planów, wysuwanych w miesiącach ostatnich przez p. Hodżę. Wiadomym ich owocem pozostaje jedynie czechosłowacko - austrjacki traktat handlowy, zawarty w tych dniach.

Czy może być mowa o interwencji orężnej Małej Ententy? Narazie nie. Może doszłoby do niej w razie nieoczekiwanego przyjazdu arcyksięcia Ottona Habsburga do Wiednia, lub próby ze strony Węgier przedarcia traktatu trianońskiego. Lecz Budapeszt jeszcze się do tego nie kwapi; wyczekuje ostrożnie, jakie będą następstwa czynu Wiednia. A Wiedeń, choć robi gęstą minę, jest wyraźnie stropiony. Jako zagrożony niebezpieczeństwem niemieckiem liczył na pobłażanie. Zawiedziony przez Małą Ententę w nadziei, wysuwa argument... apetytów zaborczych Jugosławji na Korutanię południową i powołuje się na przysługujące każdemu państwu prawo do rozstrzygania o formach służby wojskowej jego obywateli.

Skoro demarche Małej Ententy dało ten tylko wynik, a na jej wystąpienie zbrojne się nie zanosi, jako jedyne wyjście z sytuacji pozostaje Genewa. Ligę Narodów, uginającą się pod ciężarami zagadnień włosko-abisyńskiego i nadreńskiego, Mała Ententa obarczy w przyszłości najbliższej nowem brzmieniem: problematem austrjackim.

Praga mimo wszystko, co się dzieje w Europie i poza nią, nadal wierzy w Ligę niezachwianie. We wspomnianym wywiadzie premjer Hodża zauważył, iż „polityka czechosłowacka była, jest i pozostanie polityką bezpieczeństwa zbiorowego", prezydent Benesz zaś w jednej z najświeższych swych publikacyj powiada: „Ktokolwiek chce utrzymać na jakiemś terytorjum pokój światowy, musi uznać i urzeczywistniać zasadę bezpieczeństwa zbiorowego, a jeśli pokój został naruszony — musi według tego postępować. Polityka czechosłowacka, której inicjatywy były zawsze zgodne z koncepcjami genewskiemi i która dała Lidze Narodów wszystko, co jej dać mogła, nie zmieniła i nie zmieni swego kierunku. Nie zawaha się okazać swej woli do utrwalenia systemu, którego fundamentem jest pakt Ligi Narodów.

Pod tym względem będzie zawsze solidarna z tymi wszystkimi, którzy w innych państwach zmierzają do tegoż pokojowego celu i zachowują te same zasady prawa i sprawiedliwości."

WACŁAW MADEJSKI

WIZJA REGNISA

Publicysta polityczny żydowskiego „Naszego Przeglądu", p. Regnis, wyczarował oczyma swojej wyobraźni wizję nielada: wizję powstania w Polsce „prawicowego odpowiednika „Frontu Ludowego", w postaci „Prawicy" obejmującej konserwatystów sanacyjnych, całą tak zwaną prawicową opozycję nieantysemicką, lub tylko częściowo antysemicką, oraz... Obóz Narodowy.

Tak zwykle bywa, że ludzie spodziewają się tego, czego pragną. Trudno chyba o gorętsze pragnienie Żydów w Polsce niż pragnienie likwidacji Obozu Narodowego. Oczywiście, przypuszczać że Obóz Narodowy poprostu rozejdzie się na cztery strony świata i przestanie istnieć, nie można nawet w najśmielszych marzeniach. To też marzenia żydowskie w odniesieniu do Obozu Narodowego polegają na tem, że Obóz Narodowy wciągnięty zostanie do koalicji politycznej pseudo-narodowej, czy też „prawicowej", w której oblicze jego się zatraci.

Takim właśnie marzeniom pofolgował p. Regnis ubierając je w kształt przewidywań.

„Próba utworzenia frontu antyludowego dojrzewa coraz bardziej" — woła on z całą powagą. „Teraz... odbywa się wzajemne zwoływanie (pierekliczka)".

„Na największą trudność napotyka wyszukanie szefa. Dawni wycofani z obiegu wodzowie duchowi zjawiają się jednak, polecają się łaskawej pamięci, łączą się ze sobą. Na Wołyniu pracuje wódz generał Januszajtis. Wtajemniczeni opowiadają o jakiejś wizycie Witosa, generała Hallera u Paderewskiego w Szwajcarji. Plotkarze twierdzą, że był tam również obecny generał Sikorski. Jest więc zjazd wodzów i kameleonów. Można obwołać „führera" drogą losowania. Są nawet kandydaci do innych wyższych stanowisk.

Dziennik Narodowy nie odpowiedział jeszcze konkrenie na ofertę, na próbę wskrzeszenia „chjeny" w młodszem wydaniu... Oferta nie została jeszcze rozpatrzona. „Czas" pracuje jednak energicznie szukając wspólnej platformy: wysuwa projekt ruchu antysemickiego bez bólu, proponując porozumienie z ugrupowaniami prawicowemi w tej sprawie.

Jest więc ruch na froncie prawicowym. Skłócone żywioły patrzą na siebie z podełba, ale Bunt Młodych godzi i swata. Czas dobiera tematy, a plotka szuka nowego wodza".

Organizacja młodzieży faszystowskiej Balilla obchodziła 10-lecie założenia. Na zdjęciu Mussolini przed frontem oddziałów Balilla.

„Oferta nie została jeszcze rozpatrzona", a więc, gdy przyjdzie czas na jej rozpatrzenie, — kto wie? — może zostanie przyjęta? Oczywiście, mowa jest o uporczywie od pewnego czasu powtarzanych, choć uzasadnianych argumentami, świadczącemi o bardzo słabem orjentowaniu się autorów w warunkach dzisiejszej rzeczywistości polskiej, oświadczeniach sanacji konserwatywnej („Czas", „Bunt Młodych", poczęści „Słowo" wileńskie), że konieczne jest wytworzenie solidarnego frontu „prawicy", obejmującej wszystko to — co nie należy do Frontu Ludowego.

Cóż za czarowny dla żydowskiego oka obraz! Naród polski dzieli się na „prawicę" i „lewicę", rozgraniczone podług recepty Marksa: „lewica" walczy z „burżuazją" i „prawicą" w imię obrony praw „warstw posiadających". Wszystkie inne problematy wewnętrzne, poza klasycznym problematem doktryny marksowskiej: „walką klas", schodzą w Polsce na drugi plan. „Lewica" kierowana jest przez Żydów z komuny i P. P. S.-u, oraz przez mechesów z pośród radykalnej, lewicowej inteligencji, a „prawica", tolerująca uprawiany przez jej część antysemityzm, ale pod warunkiem, by był to „antysemityzm bez bólu", prowadzona jest przez „wodza", będącego owocem międzypartyjnego kompromisu i pilotowanego po cichu przez masonów, bądź odmiany krakowsko-stańczykowskiej, bądź francusko - wielkowschodowo - antysanacyjnej, albo nawet, poprostu, przez „konserwatywnych" fabrykantów łódzkich wyznania mojżeszowego...

Tak sobie marzy p. Regnis. A wraz z nim marzą lub udają, że marzą, statyści od zielonego biurka w redakcjach sanacyjnych dzienników, uczestnicy kanapkowych zjazdów w kraju i na emigracji, oraz „wodzowie" przeszli i niedoszli, wraz z tymi, którzy dotąd „wodzami" nie byli, ale być mieliby ochotę.

Piękne marzenia! Cóż kiedy dla ich urzeczywistnienia brak jest najważniejszej podstawy: brak jest zgody Obozu Narodowego na wyrzeczenie się swojego oblicza, swojego światopoglądu, swojej polityki i na roztopienie się w pachnącej wspomnieniami wieku XIX-go i od gruntu dzisiejszej rzeczywistości zupełnie oderwanej — „prawicy".

PRZY KASZLU, CHRYPCE, DUSZNOŚCI, i BÓLACH GARDŁA
STOSUJE SIĘ
PASTYLKI BELGIJSKIE
GĄSECKIEGO (z KOGUTKIEM)

PRZEGLĄD PRASY

GDYBY ZWYCIĘŻYŁ KOMUNIZM...

Szerzy się u nas jawna i ukryta gloryfikacja ustroju sowieckiego. Celom jej służyć ma „Front Ludowy", zalecany otwarcie przez różne tygodniki lewicowe i pisma socjalistyczne. Pisząc o tej propagandzie, podnosi „ABC", że komunizm w Polsce ogromnieby obniżył poziom życia w stosunku do obecnego.

„Niższe (w porównaniu z Rosją) zasoby bogactw naturalnych, inne ich rozłożenie, inna skala terenu, inna wreszcie struktura społeczna wskazuje, że na drodze realizacji doktryny komunistycznej Polska mogłaby zejść do miary i poziomu jakiegoś Aserbajdżanu, czy czegoś podobnego, natomiast nie mogłoby być mowy o wykuwaniu jej przyszłej wielkości.

Przebudowa Polski na modłę sowiecką oznaczałaby ni mniej ni więcej, tylko *wytępienie niemal całej dzisiejszej inteligencji*, przemianę pracowników fizycznych i umysłowych w płatnych przez państwo i służących państwu (dla celów jakoby zbiorowych!?) funkcjonarjuszów zapędzonych do roboty, za nędzne życie, odzież i mieszkanie, przy wyzysku o wiele gorszym, niż dzisiejszy.

Stanowiąca 70 proc. ludności warstwa chłopska zostałaby wyzuta z posiadania ziemi, a chłop stałby się znowu „pańszczyźnianym" pracownikiem surowego dziedzica — państwa".

Ktoś jednak zyskałby na tym przewrocie. Nie trudno się domyśleć, kto.

„W Polsce komunizm mógłby dać zyski jedynie Żydom, którzy podobnie, jak w Rosji, staraliby się dojść do odpowiedniej władzy Przy liczebności Żydów w Polsce, przy ich zaangażowaniu się w komunizm, przy nienawiści do „gojów", przewrót komunistyczny w Polsce wiódłby nietylko do przeciwieństw i nierówności między rządzącymi, a rządzonymi, ale zamiast dzisiejszej przewagi gospodarczej Żydów w naszem życiu — *stwarzałby przewagę ich polityczną nad nami*. A co to oznacza, wie dobrze i chłop, i robotnik, i inteligent polski".

Nic dziwnego, że Żydzi tworzą ogromną większość wśród agitatorów komunizmu. Niedawno podały pisma, że wśród 200 oskarżonych o komunizm w Wilnie, Żydzi tworzyli 59 proc., Polacy 5 proc., Białorusini — 31 proc.

ABISYNJA I LIGA NARODÓW

„Robotnik" martwi się losem Abisynji. Wątpimy, czy najbliższe czasy przyniosą mu jaką pociechę. Gorzej jest, że przy tej sposobności organ P.P.S. bałamuci swych czytelników Ligą Narodów, która chyba już wobec wszystkich rozsądnych ludzi zdała egzamin ze swej bezsiły.

„Od wybuchu wojny abisyńskiej twierdzimy, że wojna ta jest probierzem nietylko wartości, ale samej racji bytu Ligi Narodów. Dzisiaj jest to jasne dla wszystkich. Najbliższe dni mogą przynieść rozstrzygnięcie w tej sprawie. Abisynja stała się zagadnieniem światowem i ogólno - ludzkiem".

Bierzemy „Robotnika" za słowo. Jeśli Liga nie uratuje Abisynji, to organ socjalistyczny powinien zaprzestać propagandy za Ligą Narodów i za opieraniem na niej bezpieczeństwa Polski i Europy.

W SIEDZIBIE P. BOJKI

„Piast" zamieszcza korespondencję z Gręboszowa, siedziby b. marszałka senatu, Bojki. Niewielką — jak z tego listu widać — popularnością cieszy się dziś w swej gminie dawny wódz ludowców, dziś senator.

„W Gręboszowie mamy naszego marszałka i jemu też najwięcej na zebraniach poświęcamy czasu, tembardziej, że syn jego naturalnie jest wójtem, a sam marszałek są radnym. Ponieważ rada gminna składa się już w większości z ludowców, napróżno marszałek walczy o każdą pozycję budżetową dla syna, jest stale przegłosowany — marszałek żądają np. dla syna zł. 5 Rada uchwaliła zł. 2, — „wy antypaństwowcy!" wyzwiska marszałka nie sprawiają już nikomu przykrości — przeciwnie, politowanie, a czasem na radzie i w okolicy ogólną wesołość".

Smutny to los starego działacza, który zmarnował lekkomyślnie wielki kapitał szacunku i miłości, jaką się cieszył w masach polskiego chłopstwa.

Teatralja krakowskie

Tryumfy Solskiego. Oryginalna sztuka. Zapowiedziane imprezy

(V.) Wyrażonemu w ostatnim moim liście imieniem publiczności krakowskiej życzeniu, by nam dano ujrzeć „Fryderyka Wielkiego" z Solskim w roli tytułowej — stało się zadość. — Po „Judaszu" Rostworowskiego, wystawionym z okazji jubileuszu autora, pojawił się „Wielki Fryderyk" i wypełnił jak dotąd przez dziesięć wieczorów widownię. Jakąkolwiek, po tylu ocenach, analizach i krytykach, będziemy przykładać miarę do sztuki czy — jak chcą niektórzy — udramatyzowanej kroniki Nowaczyńskiego, nikt nie zaprzeczy, że nie straciła ona i długo jeszcze nie straci nic ze swej aktualności, a na tle rozgrywających się, w naszych oczach wielkich wypadków politycznych będzie zawsze dla myślącego Polaka owem „memento", ukazującem w całej nagości brutalność pruskiej racji stanu, siejącej wokoło spustoszenia wśród wszystkiego, co przeszkadza realizacji jej celów—bez względu na to, czy tę rację stanu reprezentuje „Wielki" Fryderyk, czy kto inny...

Mistrzowska gra Solskiego, doprowadzona do szczytu doskonałości zadziwia, oszołamia nieomal. Gdybyśmy mieli dostęp do scen europejskich — wywołałby Solski na nich taki entuzjazm — jak na scenach polskich. Niezrównana mimo wieku ekspresja, zwłaszcza w scenach kłótni ze starym „papą" v. Ziethenem i z następcą tronu, pochłania całą uwagę zasłuchanego widza. Zespół teatru krakowskiego dostroił się godnie do swego mistrza i przewodnika i stanął na wysokości zadania — a kreacje pp. Karbowskiego („papa" v. Ziethen) i Nowakowskiego W. (adjutant następcy tronu) reprezentowały wysoką klasę gry scenicznej.

W szlachetnem dążeniu do stworzenia własnej linji repertuarowej zaprezentowała dyrekcja teatru im. J. Słowackiego w ostatni, przedświąteczny dzień widowiskowy, sztukę trzyaktową (10 obrazów) mało znanego amerykańskiego autora Emmet'a Lavery'ego p. t. „Pierwszy legjon" (Rozum i wiara") w tłumaczeniu Teofila Trzcińskiego a w opracowaniu scenicznem J. Karbowskiego i dekoracyjnem dyr. Frycza. Sztuka, u nas nieznana, grana natomiast z powodzeniem w Wiedniu, Budapeszcie i w Ameryce, uderza oryginalnością tematu i środowiskiem, w którem się rozgrywa oraz umiarem i spokojem artystycznym, z jakim autor porusza drażliwe a z wielkim nieraz hałasem omawiane kwestje stosunku wiary do rozumu.

Środowiskiem, w którem rozgrywają się dramatyczne sceny, to kollegjum Jezuitów, zakonu, który według przekonania jego ojców jest owym „pierwszym legjonem" i głównym filarem kościoła Chrystusowego. W kollegjum staje się jednak coś niezwykłego. Dwaj młodzi ojcowie, muzyk i kaznodzieja, zniechęceni oschłą atmosferą i zbytnią dyscypliną zamierzają opuścić zakon, trzeci, wybitny jurysta, któremu poprawia się artykuły prawnicze — jest także niezadowolony. „Legjon" może być osłabiony! Aż oto „cudowne" uzdrowienie o. Sergjusza, które nastąpiło, jak on twierdzi, za przyczyną pochowanego w kaplicy kollegjum błog. ojca Józefa — wstrząsa dwoma pierwszymi. Zostaną w zakonie. Nie wierzy jednak w cud jurysta o. Marek, którego rektor kollegjum mianuje postulatorem w sprawie kanonizacji bł. Józefa. Do kanonizacji po cudzie z uzdrowieniem o. Sergjusza prą wszyscy całą siłą, zwłaszcza, że cud stał się głośny, na kollegjum i zakon spływa nowy splendor, a tłumy pielgrzymują do grobu błogosławionego. Aż oto lekarz kollegjum, niedowiarek dr. Morell, w wyznaniu o charakterze spowiedzi, uczynionem przed niewierzącym w cud o. Markiem, stwierdza że uzdrowienie o. Sergjusza i inne uzdrowienia były wynikiem naturalnego procesu, a nie cudami! Poprostu zażartował sobie z kollegjum, chcąc widzieć, jak się cała historja z cudami rozwinie, a dziś widząc żywiołowy rozwój wypadków —ma wyrzuty sumienia. Związany tajemnicą o. Marek przeżywa ciężkie zmagania się ze swem sumieniem. Nie może powiadomić przełożonych o wyznaniu, nie może zapobiec następstwom kroku lekarza, nie może tłumom powiedzieć, że uzdrowienie o. Sergjusza to nie cud... Zrezygnuje tylko z godności postulatora w sprawie kanonizacji bł. Józefa i... odejdzie z zakonu. Ale tak jemu jak i lekarzowi powróci wiarę w nadziemskie działanie nieznanej potęgi naprawdę cudowne uzdrowienie siostrzeńca lekarza, małego Jimmy, który wierzy, że następnego dnia pójdzie o własnych siłach do kaplicy do pierwszej komunji św., a nie pojedzie na swym wózku, którego musi używać z powodu bezwładu w nogach.

Zwycięża wiara, ugiąć się przed nią musi rozum, wiara, która sama w sobie jest wielkim cudem.

Obok tych konfliktów dramatycznych nie brak w sztuce i innych — a wszystkie na tle walki ze sobą dwóch światów, czy będzie to świat obowiązku i zbyt surowej dyscypliny, czy różnica poglądów i usposobień, czy inne. Jak w głównym konflikcie odniesie triumf wiara, tak w innych miłość ojcowska nowego rektora i wpuszczenie w mury kollegjum powiewu zrozumienia dusz ludzkich i wyrozumienia dla załamań, załagodzi i zabliźni konflikty ad maiorem gloriam... zakonu.

Interesująca sztuka, bez ról kobiecych, ujęta może trochę reportażowo i nieukazująca na scenie w całej pełni tych walk dramatycznych, jakie jej bohaterowie przeżywają, lecz raczej wyniki tych walk — niezbyt obfite w bezpośrednią akcję, lecz niemniej utrzymująca uwagę w napięciu — daje duże pole do popisu artystom, zmuszonym z dużą powściągliwością wydobyć momenty i cechy charakterystyczne indywidualne ojców i zestroić je w harmonijną całość, nie rażącą a odpowiadającą intencjom autora. Wprawna ręka reżysera p. Karbowskiego, grającego nadto rolę o. Marka, niewierzącego w cud, i wysoki wysiłek artystyczny wszystkich grających, a nadto pomoc ze strony krakowskiego kollegjum Jezuitów, stworzyły wspólnie widowisko interesujące i ciekawe.

Rolę otoczonego miłością i czcią rektora, wyrozumiałego na słabości confratrów lecz broniącego spoistości ideowej zakonu, oddał z dużym umiarem i silnemi w miarę potrzeby akcentami p. W. Nowakowski. Pełnym powagi wizytatorem a potem nowym rektorem był p. Fabisiak. Doskonałe w masce i podkreśleniu charakterystycznych cech dwie pary reprezentantów przeciwnych kierunków w ujmowaniu objawów życia zakonnego dali pp. Staszewski i Woźnik jako zwolennicy twardej bezwzględnej dyscypliny i niezawsze sympatycznych metod oraz pp. Modzelewski i Kondrat, jako rwący się do życia, choć wierni idei zakonu młodzi ojcowie. P. Burnatowicz — jako lekarz, początkowo ateista, potem nawrócony — podkreślił subtelnie przeżywany konflikt. Miłym proboszczem był p. Macherski, a staruszkiem o. Sergjuszem p. Turski.

Ładne dekoracje dyr. Frycza. Sztuka wzbudziła duże zainteresowanie, wśród widzów było wiele osób z kleru.

Z okazji zapowiadanych na czerwiec r. b. „Dni Krakowa" przewiduje się szereg imprez scenicznych. Wznowiona ma być sztuka „Krakowiacy i Górale" w inscenizacji Zygm. Nowakowskiego, (możliwe, że na stadjonie na Błoniach)— „Hamlet" z Jul. Osterwą (prawdopodobnie na dziedzińcu Bibljoteki Jagiell.) — nadto odegrana ma być nowa sztuka L. Morstina i zorganizowane widowiska regjonalne oraz misterja średniowieczne.

A czyby nie należało nareszcie dać poznać Krakowowi konkursową sztukę Nowaczyńskiego „Wiosna narodów"?

AEM.

Co to jest
Naczelna Rada Artystyczna

Na odbytym w czasie świąt nadzwyczajnym zjeździe delegatów Zw. Artystów Scen Pol., powołano do życia Naczelną Radę Artystyczną jako jeden z organów ZASP. Statut NRA. przewiduje następujące punkty:

Rada składa się z 9 członków i 5 zastępców, wybieranych na własnych zjazdach. Ponadto NRA powołuje za zgodą zarządu głów. do swego składu rzeczoznawców z dziedziny: aktorstwa, reżyserji, scenografji, muzyki (opera), baletu, dramaturgji, krytyki teatralnej, kierownictwa teatralnego i literackiego, spraw społeczno - teatralnych, teatrologji, filmu, radja i szkolnictwa, którym przysługiwać będzie głos doradczy.

Zadaniem NRA jest wpływanie na bieg życia teatru w jego artystycznych przejawach.

NRA rządzi się regulaminem, uchwalonym przez Zarząd Główny, a zatwierdzonym przez Walny Zjazd Delegatów.

Na terenie filij powstają Rady Artystyczne filjalne, składające się z dwuch członków, oraz wydelegowanego sekretarza zarządu filji. W teatrach, w których nie wybrano z jakichkolwiek powodów Rad Artystycznych, — organizacją ich zajmie się NRA.

KREM ODŻYWCZY „COLETTE" CELOBIL LABOR. J. GESSNER WARSZAWA

Z ekranów stołecznych

PANOWIE W CYLINDR ACH" W KINIE EUROPA

Fred Astair i Ginger Rogers te dwa nazwiska stanowią najlepszą reklamę. Widzieliśmy tę parę tancerzy w „Wesołej Rozwódce" parę miesięcy temu i zachowaliśmy jaknajlepsze wspomnienia. Tańczą bajecznie grają dobrze i są sympatyczni, co dla aktora filmowego jest rzeczą bardzo ważną.

Co najważniejsze, to że taniec ich — jakieś zgoła nieprawdopodobne, zawrotne i nieuchwytne arabeski — doskonałą treścią plastyczną nasyca ruchomą grafikę filmu. Taniec nie jest dla tych aktorów numerem popisowym, który wkłada się w film od czasu do czasu, jak rodzynki w ciasto, ale jest ich sposobem bycia — kochają się tańcząc, kłócą się i godzą tańcząc. Przenosimy się w jakiś inny świat, gdzie taniec jest pierwszym środkiem wyrazu, w jakiś czwarty wymiar gdzie rytm tańca odmierza tętno wydarzeń. Fred Astair przytem jest to przemiły chłop i doskonały aktor — całkiem innego gatunku niż wymuskane drybiasy - gwiazdory. Jego partnerka umie się ubrać jak rzadko która gwiazda. Stały ich towarzysz, grający teraz jak i poprzednio rolę przyjaciela głównego bohatera wnosi do filmu dobry i oryginalny humor.

„CZARNY ANIOŁ" W KINIE RIALTO

Nie lubię takich filmów, w których demonstrowanie ślepoty ma być atrakcją dla widza. Jest to niewątpliwie okazja do rozwinięcia kunsztu aktorskiego, ale w tem wystawieniu na pokaz kalectwa jest zawsze coś nieprzyjemnego i żenującego, jeśli się nie ma usposobienia do sentymentalnego popłakiwania w chustkę do nosa. W tym wypadku jednak muszę objektywnie przyznać, że ten motyw ślepoty przeprowadzono w miarę subtelnie, bez niesmacznego sentymentalizmu, a jeśli chodzi o grę aktorską — bardzo dobrze. Akcja ma dobry trzon konstrukcyjny i rozwija się sprawnie. Zespół aktorów dobrany umiejętnie. Rzeczą godną pochwały jest pokazanie interesujących plenerów i polowania par force, słowem powietrza i ruchu, czego ostatnio tak skąpią nam filmy. Zdjęcia dobre, kilkakrotnie zaś zdarzają się dość ciekawe powiązania przy pomocy efektów wizualnych. Film godny zobaczenia. Daje on przyjemność łatwego pomartwienia się na niby i pocieszenia się happy end'em. Kto to lubi — będzie miał przyjemność, przyrządzoną przez dobrego kucharza, choć o niezbyt wysokiej próbie.

„BOHATEROWIE SYBIR U" W KINIE CAPITOL

Jeżeli macie jakiego wroga, którego chcielibyście uśmiercić w sposób wymyślny—poślijcie go na ten film. Już go tam reżyser Waszyński swoją drewnianą piłą dobrze oporządzi. Bohaterskie dzieje sybirskiego legjonu, które mogłyby dostarczyć materjału na niejeden film pełen tężyzny i zdrowej, męskiej atmosfery zostały tu sparodjowane w postaci tak mdłego, sentymentalnego melodramatu jak to już tylko nasi kiniarze potrafią. „Bohaterowie Sybiru" sprawiają tu wrażenie garstki pompatycznych safandułów, taplających się jak muchy w smole w zaspach naftaliny, udających śnieg. Ruszają się tak powoli, tak nieznośnie powoli, że widz traci wiarę w to, czy zdołali gdziekolwiek dojść. Jest oczywiście i „Wołga, Wołga" i pijani oficerowie rosyjscy i inne tego rodzaju przysmaki. Kołysanka, którą przez pół godziny blisko matka - Polka usypia swe dziecię w mroźnych tajgach wywiera znakomity skutek na widzach — wszyscy chrapią. Aktorzy wygłaszają enuncjacje propagandowe w stylu sanacyjnego patosu bohaterskiego — jakoś nikt nie czuje się tem wstrząśnięty i naciąganie legendy niezbyt się przez to udaje

(H. Eys.)

Nożycami wśród czasopism

RADJOWA PROPAGANDA GŁUPSTWA

W Nr. 16-ym znakomicie redagowanej przez Zygm. Wasilewskiego *„Myśli Narodowej"* red. Jan Rembieliński — nawiązując do artykułu, jaki niedawno ukazał się w „Warszawskim Dzienniku Narodowym", w którym m. in. poruszona była sprawa niepotrzebnego trwonienia czasu na odczyty w języku esperanckim — omawia losy tego „języka". Esperanto, mimo upływu czterdziestu dziewięciu lat od jego powstania, nie zdołało zająć wśród języków narodowych miejsca, jakie mu chcieliby wyrobić jego propagatorowie. „Idea, zrodzona przy ulicy Gęsiej w Warszawie — pisze p. Rembieliński — nie zmieniła oblicza świata, dr. Zamenhof, starozakonny okulista z dzielnicy nalewkowskiej, nie przeobraził stosunków między narodami, wynalazkiem swoim nie zaważył na losach Ludzkości, nawet jej — powiedzmy otwarcie — nie zainteresował..."

Argumentem przemawiającym za rozpowszechnieniem esperanta ma być jego łatwość i prostota form. Ale sprawa ta przedstawia się podobnie, jak np. fakt prostoty prymitywnych dialektów mieszkańców Melanezji, które mimo tego nie budzą jakoś chęci upowszechnienia ich wśród narodów cywilizowanych. Z drugiej strony zawiłość reguł łaciny czy greki nie przeszkodziła tym językom stać się własnością w użytku międzynarodowym.

Propagatorzy esperanta twierdzą, iż żaden naród nie zgodzi się, aby za ogólny język pomocniczy uznać mowę innego narodu. Jest to kwestja dumy patrjotycznej. Natomiast esperanto niczyjej dumy nie obraża. To argument — mówi autor — niemądry i nieprzyzwoity. Esperanto bowiem jest przecież także wytworem konkretnej psychiki i określonego środowiska. Jeśli duma narodów nie pozwala, by językiem międzynarodowym stał się np. język angielski — wytwór tysiącletniej kultury, to jakże ma dopuścić, aby ten zaszczyt przypadł „wynalazkowi" b. p. Zamenhofa z ulicy Gęsiej w Warszawie?

Esperanto pozostałoby w dziedzinie osobliwości egzotycznych, gdyby nie działalność Polskiego Radja, propagującego ten „język". W tym wypadku sprawa nabiera cech poważniejszych, bowiem — pisze red. Rembieliński — chodzi tu „o poziom, o poczucie odpowiedzialności intelektualnej".

Istotnie trudno zrozumieć stanowisko kierownictwa Polskiego Radja, które propaguje nikomu niepotrzebny, sztuczny i niemądry „wynalazek" żydowski, a tak mało dba o kult poprawnego, czystego polskiego języka w swej działalności. Jedna „skrzynka językowa" nie wystarczy, gdy nawet zapowiadacze nie mówią poprawnie.

ODRODZENIE KATOLICYZMU

P. Stanisław Piasecki omawia w Nr. 15 — 16 tygodnika *„Prosto z Mostu"* list pasterski ks. kardynała Hlonda, wydany ostatnio. List ten, powiada p. Piasecki „jest zwiastunem tego wielkiego przełomu psychicznego, jaki dokonywa się w Kościele Katolickim w Polsce od dołu do szczytów". Jest jeszcze jednym dowodem, że katolicyzm polski przestaje być bierny — rusza do walki. Świadomości wielkich zadań, jakie Kościół Katolicki w Polsce ma przed sobą, dowodzi choćby ten ustęp z listu ks. kardynała: „Wybija historyczna dla kultury świata godzina Rzeczypospolitej. Jako czynnik moralny ma znowu Polska wpływać przemagająco na kierunek duchowy i losy Europy. Silni musimy być mocą wewnętrzną, bo dzieje mamy wykuwać wielkie i zbawcze".

Istotnie misja Polski, jako czynnika kultury duchowej jest wielka i odpowiedzialna. Pozostaje ona w ścisłym związku z położeniem naszem w Europie. Tkwiąc pomiędzy materjalistycznym imperjalizmem bolszewizmu i materjalistycznym imperjalzmem rasizmu niemieckiego, musimy zbudować potęgę trzecią, tamtym dwom przeciwstawną, a opartą na poglądzie na świat idealistycznym.

W tej pracy katolicyzm ma swą wielką rolę do odegrania. To, co wokół siebie widzimy uprawnia nas do optymistycznego patrzenia w przyszłość. Ruch katolicki w Polsce przechodzi dodatnią ewolucję. Zapoczątkowało ją młode pokolenie, w którem „katolicyzm uległ zdrowej, męskiej aktywizacji". Pozostała jednak jeszcze w pewnych środowiskach atmosfera „ducha zakrystji". Stąd rzadkie jeszcze dyskusje na temat udziału katolicyzmu w życiu społecznem, bo „w zakrystji nie dyskutuje się, tylko się słucha".

(st. g.)

ZE ŚWIATA KULTURY

O POLSCE ZAGRANICĄ

WYSTAWA KSIĄŻKI POLSKIEJ W N. JORKU. — W International Art Conter w New Yorku otwarto wystawę pięknej książki polskiej (urządzona pod protektoratem Ambasady R. P. w Waszyngtonie przez Polish Institute of Arts and Letters przy pomocy oficjalnych czynników polskich w Polsce i w Ameryce. Wystawa obejmuje najcenniejsze współczesne wydawnictwa polskie, które wzbudziły duże zainteresowanie wśród sfer fachowych Ameryki. Praktyczny rezultat wystawy już się zaznaczył w tem, że New York Public Library, jedna z najwspanialszych bibljotek świata postanowiła zakupić szereg książek, których nie posiada dotąd i urządzić wystawę pięknej książki polskiej we własnych galerjach z własnych zbiorów.

W związku z tą wystawą wydano w języku angielskim katalog książek ze słowem wstępnem znawcy książki artystycznej, Karla Kuepa, dyrektora „Spencer Collection" w New Yorku.

CZASOPISMA

„Uranja". — Czasopismo Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Astronomji pod redakcją prof. dr. Eugenjusza Rybki, Lwów, Długosza 8. Instytut Astronomiczny U. J. K. Prenumerata roczna 4,50 zł. Nr. 2 „Uranji" (z kwietnia 1936) jedynego w Polsce popularnego czasopisma astronomicznego, zawiera na wstępie artykuł prof. dr. Władysław Dziewulskiego o wybitnym polskim miłośniku astronomji, dr. J. Jędrzejewiczu (1835—187). założycielu obserwatorjum w Płońsku i wybitnym działaczu naukowym. W kronice naukowej podane zostały aktualne wiadomości ze zdobyczy astronomji, następnie w dziale Astronomja w Polsce umieszczono informacje z działalności Obserwatorjum Astronomicznego U. J. w Krakowie. Przy końcu zeszytu kwietniowego Uranji znajdujemy Kalendarz astronomiczny na maj, czerwiec i lipiec, zawierający w szczególności wiadomości o zaćmieniu słońca 19 czerwca 1936 r., widocznego w Polsce jako częściowe. Specjalna tablica zawiera przebieg tego zaćmienia dla 31 najważniejszych miejscowości w Polsce. „Uranja" ukazuje się jako dwumiesięcznik (5 numerów rocznie).

„Orlęta". — Ukazał się nowy numer (nr. 8 — kwietniowy) „Orląt" miesięcznika polskiej młodzieży szkolnej. Nowy numer przedstawia się pod względem treści i doboru artykułów imponująco: wywiad z senatorem Zygmuntem Wasilewskim na temat literatury; głosy Marji Rodziewiczówny, Wacława Grubińskiego, Józefa Kisielewskiego, Jana Rembielińskiego w ramach ankiety: „Co mnie uderza w dzisiejszem młodem pokoleniu polskiem" — artykuł dyskusyjny o poezji porozbiorowej, szkic o „Czarnej Poezji" Dobrzyńskiego, kapitalna fraszka „Kpiny z Olimpu", świetny dział „Obserwacyj" i wierszyk — stanowią niejako podstawę numeru z którą doskonale harmonizują artykuły pozostałe.

„Orlęta", redagowane w duchu zdecydowanie katolickim i narodowym powinny się znaleźć w ręku każdego szczerze i gorąco z życiem narodu związanego, młodego Polaka.

Cena pojedyńczego numeru 30 gr. Abonament roczny 2,80 zł. Konto P. K. O. 212884 — rozrachunkowe kartotcka 36

Adres Redakcji i Administracji — Poznań Aleja Marcinkowskiego 22.

Prenumerujcie bardzo ceniony w sferach oświeconych
tygodnik, poświęcony kulturze twórczości polskiej

„MYŚL NARODOWA"

(pod redakcją **Zygm. Wasilewskiego i Jana Rembielińskiego**

z udziałem najcelniejszych pisarzy.
XVI rok istnienia
Prenumerata wynosi:
kwartal. zł. 9.—, półroczna 17.—, rocznie 32.—.
Adres Administracji: Jerozolimska 17 (9.87-90). **Adres** Redakcji: Mokotowska 11 (9.25-46)
Konto w P. K. O. nr. 3.105.

Wieści z Wołynia

Propagandowe obchody szewczenkowskie. Stosunki w gimnazjum ukraińskiem w Łucku. Proces wychowanka tej uczelni o przynależność do O. U. N. Kolportaż bibuły O. U. N. Nowe pismo ukraińskie na Wołyniu

(Od własnego korespondenta)

Łuck, w kwietniu.

Ostatnio na całym niemal Wołyniu urządzono obchody ku czci Tarasa Szewczenki. Uroczystości te organizowały komitety ukraińskie, koła młodzieży wiejskiej i gimnazja ukraińskie. Znamiennym był fakt, że we wszystkich większych miastach województwa, na wspomnianych akademjach, obecni byli przedstawiciele miejscowych władz, a w Łucku p. wojewoda Józewski. Bezsprzecznie uroczystości te, które łączyły wszystkich Ukraińców bez względu na ich przekonania polityczne — miały charakter wybitnie propagandowy. Na potwierdzenie powyższego może posłużyć tego rodzaju wiadomość, że np. w pow. dubieńskim, obchody urządziły wszystkie koła młodzieży wiejskiej, skupiające w swych szeregach tak młodzież polską, jak i ruską.

Nie rozumiemy konieczności podnoszenia tych obchodów niemal do oficjalnych uroczystości, z przedstawicielami władz i t. p. W każdym razie dotychczas nie czytaliśmy i nie słyszeliśmy o podobnych obchodach ku czci Adama Mickiewicza, czy też o obchodach sienkiewiczowskich urządzanych na Wołyniu np. przez koła młodzieży wiejskiej, z udziałem najwyższych przedstawicieli władz. Ta dysproporcja jest uderzająca.

Nieraz już poruszaliśmy sprawę stosunków panujących w prywatnych gimnazjach ukraińskich. Sygnalizowaliśmy, że w murach tych uczelni subsydjowanych wydatnie przez państwo, dzieje się źle, że szerzy się tam propaganda antypaństwowa. Weźmy np. gimnazjum ukraińskie im. „Lesi-Ukrainki" w Łucku. Przed kilku laty w uczelni tej działała jaczejka komunistyczna. U wychowanków tego zakładu naukowego w mieszkaniach prywatnych znaleziono nawet wówczas nielegalną bibułę, wydaną przez KPU. Następnie na terenie tegoż gimnazjum rozpoczęła swą działalność OUN. Pierwszym emisarjuszem tej wywrotowej organizacji był niejaki Jan Skopiuk, który nie będąc wprawdzie jej wychowankiem, „opiekował" się jednak legalną podówczas organizacją „Junak", która, jak wiadomo została następnie rozwiązana przez władzę za antypaństwową działalność. Skopiuk został wyrokiem sądu stanisławowskiego skazany na 10 lat więzienia za antypaństwową działalność. Uczniem gimnazjum ukraińskiego w Łucku był też niejaki Kuc, głośny z procesu o współudział przez O. U. N. w planowanym zamachu na wojewodę wołyńskiego p. Józewskiego. Tenże Kuc, niedawno został przez łucki sąd okręgowy skazany na kilkuletnie więzienie.

Ostatnio znowu wyszła na jaw sprawa ucznia 8 kl. wspomnianej uczelni, Eugenjusza Szulgi, i kilku młodych Ukraińców z Żydyczyna. Szulga, wraz ze swymi towarzyszami stanął obecnie przed trybunałem łuckiego sądu okręgowego Akt oskarżenia zarzucał wymienionemu, że ten po unieszkodliwieniu Kuca, objął funkcję komendanta UON. na pow łucki, dalej, że kierował akcją terorystyczną (po zaaresztowaniu Kuca), dostarczał pomocy zamachowcom z OUN. Nikitiukowi i Siłukowi itp. Podczas przewodu sądowego, wyszły też na jaw znamienne szczegóły, ilustrujące stosunki w miejscowem gimnazjum ukraińskiem. Otóż na terenie tej uczelni, zwłaszcza w klasach starszych kolportowano ulotki O. U. N. i podobizn: Biłasa i Danyłyszyna. Być może, że wszystko to działo się bez wiedzy dyrekcji gimnazjum, jednak podobny fakt miał miejsce Szulga został skazany na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 5. Na mocy amnestji skazanemu karę darowano.

Mimochodem dodajemy, że, jednym z najruchliwszych opiekunów gimnazjum ukraińskiego jest p. poseł Pewny, osoba zaufana najwyższych czynników administracyjnych na Wołyniu. A na terenie tej uczelni, jeszcze przed dwoma czy trzema laty działała organizacja W. F. i P. W. która została następnie zlikwidowana dzięki interwencji i słusznemu zarządzeniu władz wojskowych.

Nad uczelniami ukraińskiemi na Wołyniu winna być roztoczona baczniejsza kontrola. Nie wolno dopuszczać do tego rodzaju absurdów, aby za pieniądze państwowe wychowywać wrogów narodu polskiego i państwa.

Niedawno ukazał się w Łucku pierw. numer nowego tyg. ukrain. p.t. „Nowa-Dola". Tygodnik ten wydaje p. W. Ostrowski, korespondent wołyński „Diła", działacz partji Undo. W ten sposób obok dotychczasowego pisma „Ukraińska Niwa" organu emigracji ukraińskiej, zgrupowanej w „Wołyńskiem Ukraińskiem Zjedn." na czele z posłami Pewnym, Skyrpnikiem i Tymoszenką — powstało drugie pismo, które zapewne stanie się wnet organem Unda na Wołyniu. Fakt ten świadczy, że Undo nie zrezygnowało ze swych planów co do Wołynia i pragnie tu odzyskać spowrotem utracone wpływy. Może stoimy też tu w przededniu poważniejszej walki w obozie ukraińskim. Najbliższa przyszłość wyjaśni zapewne wyraźniej zamierzenia Unda na naszym terenie.

J. M.

Z KRAKOWA

Teatr im. Słowackiego: środa „Wielki Fryderyk", czwartek „Judasz z Kariothu".

Kina polskie:
Apollo: „Pieśń miłości".
Promień: „Baron cygański".
Sztuka: „Zew krwi".
Stella: „Karjera".
Świt: „Straszny dwór".
Uciecha: „Wiedeń, miasto moich marzeń".

„Don Juan" Mozarta pod dyr. Bierdjajewa. Opera krakowska pozyskała na jeden występ Operę Warszawskiego Konserwatorjum, której młody a utalentowany zespół wykona w dniu 20 bm. operę Mozarta „Don Juan". Atrakcją tego wieczoru będzie niezaprzeczalnie prof. Walerjan Bierdjajew, w którego niezawodnych rękach spoczywać będzie batuta. Zarówno osoby dyrygenta jak i reżysera, jakoteż szereg nieznanych w Krakowie młodych sił śpiewaczych obudzi żywe zainteresowanie w sferach krakowskich melomanów.

Cztery wielkie wystawy otwarte zostaną w czasie dni Krakowa w czerwcu br. Będą to: Wystawa „Stary Kraków", wystawa „Kraków dziś i jutro", wystawa „Kraków i ziemia krakowska w współczesnem malarstwie polskiem", oraz wielka wystawa harcerska.

Dziennikarze jugosłowiańscy w Krakowie. Onegdaj przybyła do Krakowa wycieczka dziennikarzy jugosłowiańskich, z ramienia Ministerstwa Spraw Zagranicznych towarzyszył wycieczce radca Ksawery Glinka, w Krakowie gości powitali przedstawiciele władz, prezes Syndykatu Dziennikarzy i inni.

Lista sędziów przysięgłych. W najbliższych dniach Zarząd miejski przystąpi do sporządzenia spisu osób powołanych do sprawowania obowiązków sędziów przysięgłych na rok 1937. Spisy te uskuteczniać będą Komisarjaty obwodowe, które też doręczą właścicielom realności druki potrzebne do przygotowania spisu. Druki te mają właściciele realności dokładnie we wszystkich rubrykach wypełniać, podpisać i natychmiast zwrócić do Komisarjatu obwodowego.

Zuchwały napad rabunkowy. — We wtorek popołudniu przechodnie na ul. św. Marka, byli świadkami niezwykle śmiałego napadu rabunkowego, oto w pewnej chwili przechodzącej tam pani wyrwał pewien osobnik torebkę, za uciekającym puścili się w pościg przechodnie. Złodziej uciekł do jednej z kamienic przy ul. św. Marka, gdzie ujął go agent policji śledczej. Jak się okazało złodziejem tym był dobrze znany na bruku krakowskim kieszonkowiec M. Konieczny.

Wyrok w procesie o zabójstwo. W czerwcu ub. roku we wsi Luboci pod Krakowem Józef Walczak zastrzelił Stanisława Rylaka. Po przeprowadzonej rozprawie w sądzie karnym w Krakowie ogłoszony został we wtorek wyrok. Oskarżony Józef Walczak skazany został na dwa lata więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, karę tę na podstawie ustawy amnestyjnej zniżono mu do połowy. Drugi oskarżony Wincenty Matuszczyk, który miał namawiać oskarżonego Walczaka do zabójstwa został uniewinniony.

Oko za oko -- ząb za ząb

Oświadczenie ucznia Żyda w Grodnie w sprawie znieważenia godła polskiego w Tel-Awiwie

„Dziennik Kresowy" donosi:

Ostatnio zdarzył się wypadek niespotykany w dziejach szkolnictwa polskiego. Oto na lekcji historji w jednej ze starszych klas gimnazjum państwowego w Grodnie, prowadzonej przez wybitnego profesora historyka, utartym zwyczajem jeden z uczniów zdawał krótkie sprawozdanie z najbardziej aktualnych spraw świata z ubiegłych dwóch tygodni.

Referent uczeń Polak, opierając się na czasopismach, przedstawił klasie przebieg ostatnich posunięć politycznych, w końcu przeszedł do sprawy, która go najbardziej jako Polaka bolała, mianowicie: napadu na Konsulat Polski w Tel-Awiwie i zbeszczeszczenie godła Polskiego.

Po odczytaniu przez ucznia referatu aktualnego, którego ostatnie słowa wywarły niezwykle przygnębiające wrażenie, uczniowie przeszli do żywej dyskusji, chcąc wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski i potępić ten ohydny wybryk.

...I wtedy, kiedy uczniowie Polacy ugodzeni w swej dumie narodowej, czekali potępienia i usprawiedliwienia tego wypadku przez kolegów Żydów, uczeń Żyd Izaak Samuel stanąwszy w bojowej postawie złośliwie, a planowo wypowiedział głośno te słowa:

„Chrześcijańska religja mówi: że jeśli ktoś uderzy w jeden policzek, to nadstaw drugi, nasza zaś religja trzyma się zasady „oko za oko" — „ząb za ząb", a to co teraz było w Tel-Awiwie, to jest odpowiedzią na Grodno, Suwałki, Białystok i Wilno, a w porównaniu z tem, co się działo w tych miastach, zbeszczeszczenie w Tel-Awiwie godła Polskiego jest niczem"!

Wyzywające przemówienie ucznia Izaaka, poniżającego uczucie narodowe uczniów Polaków, spotkało się z ogólnem oburzeniem młodzieży, co w konsekwencji może doprowadzić do wykluczenia go z gminy uczniowskiej.

Zjazd nauczycielstwa w Grudziądzu

O unarodowienie gospodarstwa. Uchwały w sprawie mniejszości niemieckiej

Grudziądz, w kwietniu.

Dnia 9 b. m obradował w Grudziądzu zjazd delegatów okręgu pomorskiego Stow. Chrześć. Nar. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Udział wzięli delegaci wszystkich kół z Pomorza; zarząd główny reprezentował p.. Beyer z Bydgoszczy, a okręg poznański p. Barlik z Poznania.

Obradom przewodniczył prezes p. Ryczakowicz. Referat na temat „O wychowaniu gospodarczem" wygłosił prezes koła grudziądzkiego TNSW. prof Kuźniar. Ożywiona i na wysokim poziomie stojąca dyskusja świadczyła, że prelegent poruszył zagadnienia aktualne z dziedziny społeczno - gospodarczej, poczem powzięto następującą rezolucję:

„Walny zjazd Stow. Chrześć.-Narod. Naucz. Szkół Powsz. wzywa członków do rozwinięcia szerokiej, celowej, konsekwentnej akcji uświadamiającej wśród młodzieży i społeczeństwa pomorskiego o konieczności poparcia producentów i kupców Polaków, a przez to unarodowienia rodzimego polskiego kapitału, przemysłu, handlu i rzemiosła".

Następnie załatwiono cały szereg spraw organizacyjnych. W wyborach uzupełniających weszli do zarządu okręgu pp.: Dzięcioł — Kartuzy (wiceprezes), Wrzesiński — Toruń, Kleinszmidt — Wejherowo, Kaszubowski — Grudziądz, Kotewicz — Brodnica, Radomski — Lidzbark; jako delegaci na zjazd krajowy wybrani zostali pp.: Dębc — Chojnice, Kleinszmidt — Wejherowo, Wrzesiński — Toruń i Kotewicz — Brodnica. Powzięto cały szereg uchwał organizacyjnych. Żywy oddźwięk wywołała sprawa irredenty niemieckiej na naszych ziemiach, czego dowodem jest następująca uchwała:

„Nauczycielstwo województwa pomorskiego, zorganizowane w Stow. Chrześć.-Nar. Nauczyc. Szkół Powsz., z niepokojem śledzi akcję propagandową niemiecką na Pomorzu. W propagandzie tej na pierwszy plan wysuwają się bojowe organizacje niemieckie, ukazujące się w mundurach hitlerowskich i wykorzystujące istniejący traktat polsko - niemiecki dla pracy, wyraźnie skierowanej przeciwko polskiej ludności i państwu polskiemu. W czasie, kiedy pozbawia się podstawowych praw kulturalnych i narodowych ludność polską w Niemczech, mniejszość niemiecka w Polsce korzysta z pełni praw. Przeciwko tego rodzaju jednostronnemu pojmowaniu praw mniejszości przez Niemców, walny zjazd deleg. oddz. pom. Stow. Chrześć. - Nar. Naucz. Szkół Powsz. protestuje, zwracając się do pana wojewody pomorskiego jako przedstawiciela rządu z prośbą o wydanie odpowiednich zarządzeń, które położyłyby kres propagandzie niemieckiej na Pomorzu. Członków zaś swoich i całe nauczycielstwo polskie na Pomorzu w imię dobra państwa i narodu zjazd wzywa do energicznej walki z wojującą niemczyzną".

W przemówieniach delegatów przejawiała się bolesna nuta o krzywdach, wyrządzonych nauczycielom - Pomorzanom, których pomija się przy obsadzaniu kierownictw i dogodniejszych posad mimo, że posiadają równorzędne kwalifikacje. Jako charakterystyczny przykład przytoczono Grudziądz, gdzie na 13 szkół powszechnych jest tylko 3 kierowników - Pomorzan. W tej sprawie powzięto odpowiedni wniosek.

Na zjeździe panował nastrój podniosły. Wyczuć można było wielki zapał do pracy organizacyjnej i do walki o wychowanie religijno - narodowe.

WODA GORZKA MORSZYŃSKA i sól krystaliczna lub proszkowana — znakomite środki w nawykowem zaparciu stolca. Żądać w aptekach i składach apt.

Z CAŁEGO KRAJU

CZĘSTOCHOWA

Przemytniczki pobiły urzędnika. — Widownią niezwykłego zajścia była wieś Szarki, dokąd w asyście policji przybyli urzędnicy akcyzy, aby przeprowadzić rewizję u znanych przemytników Słomianów. W mieszkaniu była obecna żona Słomiana oraz żona drugiego przemytnika Kasprzaka. Obie kobiety oświadczyły urzędnikom, że przemytu nie posiadają, a gdy mimo to znaleziono zapalniczki i platery, schowane w łóżku, kobiety nie posiadały się z wściekłości. Poważna ilość przemytu miała znajdować się w stodole i tam chcieli pośpieszyć rewidenci, kiedy do mieszkania weszli Słomian i Kasprzak.

W tej chwili właśnie Słomianowa usiłowała ukryć jeszcze parę paczek sacharyny, wobec czego urzędnik podbiegł do niej, ale wtedy Kasprzakowa uderzyła go pięścią w twarz, a gdy oszołomiony tym niespodziewanym ciosem funkcjonarjusz przystanął, Słomianowa zadała mu potężny cios żelazkiem w głowę. Urzędnik upadł zemdlony na łóżko.

Zacietrzewione przemytniczki rzuciły się na nieprzytomnego i jedna z nich młotkiem biła go po głowie, aż ofiara zalała się krwią. Druga kobieta rzuciła się z ciężką pałką na wchodzącego urzędnika, a Słomian usiłował zadać mu cios siekierą. Dopiero, gdy nadbiegł trzeci urzędnik i wystrzelił na postrach z rewolweru, szajka przemytnicza stanęła, a ostatecznego rozbrojenia dokonał policjant.

Na alarm, podniesiony przez przemytników, przed chałupą Słomianów zebrał się olbrzymi tłum, liczący około tysiąca osób przyjmując agresywną postawę wobec policji i urzędników.

Wkrótce przybyło 10 policjantów z Krzepic. Policja zaaresztowała zarówno Słomianów, jak Kasprzaków; zakutych w kajdany odwieziono na posterunek w Krzepicach.

CHODORÓW

Pożar hali maszyn. — W Wołczatyńcach pod Chodorowem wybuchł groźny pożar na cegielni Hermana Gimpla Skutkiem wadliwej budowy komina w parterowej dozorcówce wybuchł pożar, którego płomienie objęły szybko obok położony budynek, w którym mieściła się hala maszyn. Cały budynek spłonął doszczętnie. Szkoda bardzo znaczna.

DROHOBYCZ

Walka bandyty z posterunkowym. — Wieczorem trzech zamaskowanych i uzbrojonych bandytów wtargnęło do mieszkania Anny Jachnowowej w Lutyni, w powiecie drohobyckim. Sprawcy zrabowali 18 zł. i zbiegli bez śladu. Posterunkowi z sąsiedniej wsi Dobrowlan przedsięwzięli pościg i dopadli jednego ze sprawców. Był nim parobek z Lutyni, Iwan Lutyński, który stawił posterunkowemu czynny opór i usiłował go zranić nożem sprężynowym. Posterunkowy odparował atak i zranił przestępcę bagnetem w pierś. Po opatrzeniu lekkiej rany Lutyński odstawiony został do aresztu policyjnego.

ŁÓDŹ
Na sezon wiosenny gustowne
KRAWATY I KOSZULE
poleca firma
HENRYK SPODENKIEWICZ
Łódź, Piotrkowska Nr. 128.

GNIEZNO

Uroczystości św. Wojciecha. — Jak się dowiadujemy z Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Poznaniu, zjazd tegoroczny pielgrzymek na odpust Patrona Akcji Katolickiej do Gniezna w dniu 26 kwietnia zapowiada się niezwykle okazale i uroczyście. Z Wielkopolski przewidziane są następujące pociągi pielgrzymkowe: z Poznania, Bydgoszczy, Damasławka, Inowrocławia, Jarocina, Leszna, Ostrowa, Rogoźna, Wrześni i Żnina Z dalszych stron zapowiadają przyjazd osobnemi pociągami: Katowice Kalisz, Łódź, Włocławek, Płock, Toruń, Pelplin Ponadto Naczelny Instytut Akcji Katolickiej rozesłał do wszystkich Diecezjalnych Instytutów Akcji Katolickiej pismo w sprawie udziału w uroczystościach gnieźnieńskich. Liczny będzie zjazd dostojników Kościoła. Przybędzie Pronuncjusz J. Eminencja Ksiądz Kardynał Marmaggi wraz z J. Eminencją Ks. Kardynałem Prymasem. Dalej księża biskupi z Poznania, Katowic, Włocławka i Pelplina.

Stąd zrozumiałą jest rzeczą, że uroczystości świętowojciechowe, połączone z przeniesieniem relikwij bł. Bogumiła, odbędą się z wielką okazałością. Gniezno przygotowuje się gościnnie na przyjęcie tak dostojników kościelnych jak i świeckich przedstawicieli władz i wojska oraz kilkudziesięciu tysięcy pątników z wszystkich stron Polski. Głowę państwa reprezentować będzie marsz. Senatu Prystor.

Zgłoszenia na pielgrzymkę przyjmują już po świętach wszystkie biura parafjalne, ponadto w Poznaniu Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej, Al. Marcinkowskiego 22, III ptr.

Pieśni górnicze i hutnicze

W wyniku konkursu, ogłoszonego inicjatywy dyr. inż. W. Sagajłło przez Kuratorjum Finansowe Akademji Górniczej w Krakowie, na polskie pieśni górnicze i hutnicze, otrzymał Komitet Konkursowy 11 tekstów pieśni, z których 10 otrzymano drogą konkursu, 1-ą drogą zakupu tekstu.

Obecnie ogłasza Kuratorjum Finansowe Akademji Górniczej drugą część konkursu, na teksty muzyczne do uzyskanych tekstów literackich.

Konkurs otwarty jest dla muzyków narodowości polskiej. Utwory zaopatrzone godłem, z nazwiskiem i adresem autorów w zamkniętej kopercie, należy nadsyłać pod adresem: „Konkurs pieśni górniczych i hutniczych", Prof. dr. W Goetel, Kraków, Wybickiego 1-a. Termin nadsyłania tekstów muzycznych upływa z dniem 30 czerwca 1936 r. Teksty muzyczne mają być opracowane jako melodje jednogłosowe lub sharmonizowane.

Przew. jury całokształtu konkursu jest K. H. Rostworowski, sekr. gen. prof. W. Goetel. W skład jury części muzycznej konkursu wchodzą pp.: dyr. M. Piotrowski, prof. dr. Z. Jachimecki, dr. A. Jendl, profesor A. Rieger, prof. St. Bursa, prof. J. Zyczkowski.

Kwota ogólna nagród w części muzycznej konkursu wynosi 2600 zł. Z kwoty powyższej zostanie udzielonych 10 nagród po 250 zł. za muzykę do tekstów literackich, które otrzymały nagrodę na konkursie i 1 nagroda w wys. 100 zł, za muzykę do tekstu zakupionego. Teksty muzyczne nagrodzone stają się własnością Kuratorjum Finansowego Akademji Górniczej w Krakowie.

Teksty literackie pieśni rozsyłać będzie oraz udziela wszelkich informacyj w sprawie konkursu muzycznego, sekr. konkursu, Kraków, Stow. Studentów Akademji Górniczej, Al. Mickiewicza 30.

Etatyzm niszczy i cywilizację

a życie zbiorowe nikczemnieje

W „Biuletynie" Targów Międzynarodowych profesor U. P. dr. Edward Taylor wypowiedział się na temat liberalizmu i etatyzmu, osądzając etatyzm bardzo ostro, gdyż „etatyzm nietylko jest siłą, niszczącą gospodarstwo, ale niszczącą również cywilizację". Poniżej podajemy w obszernych wyjątkach opinję prof. dr. Taylora. Otóż na temat nawrotu do liberalizmu prof. dr. Taylor podkreślił, że jest to w obecnych warunkach zagadnienie, raczej polityczne:

„Uważam, że aby liberalizm zatriumfował w całej pełni, trzeba, żeby naprzód zbankrutowały państwa. Brzmi to, jak paradoks, niemniej jednak jest prawdą. Bankructwo państw, z któremi gospodarstwo jest związane w ramach etatyzmu, przybliża się olbrzymiemi krokami. Znamiona tego bankructwa widzimy na każdym niemal kroku. Miejmy też nadzieję, że rychlej, czy później nastąpi rzetelny zwrot do rozsądnego liberalizmu. Inaczej ludzkość zadusiłaby się w sztucznych formach, narzuconych jej przez państwo".

„Etatyzm jest przedewszystkiem przyczyną podrożenia produkcji i niszczenia kapitału. Reglamentacje i interwencje kosztują zazwyczaj dużo więcej, aniżeli przynoszą zysków. To jest niezłomne prawo, którego w żaden sposób nie da się odwrócić".

„Przewodnia myśl etatyzmu polega na tem, że kiedy państwo widzi, że dostawca — dajmy na to — zarabia, państwo zaś samo posiada dziury w budżecie, wówczas samo przystępuje do wytwarzania tych artykułów. Przedsiębiorca likwiduje warsztat, względnie likwiduje mu go państwo, które też staje się na jego miejscu przedsiębiorcą. Naturalnie, przedsiębiorcą produkującym drogo, wskutek czego artykuł kosztuje państwo drożej, niż dawniej. Etatyzm podrywa samo istnienie gospodarstwa, zabija inicjatywę prywatną, z reguły niszcząc jednostkę i warsztat i niszcząc kapitał".

„Zarzucenie kierunku etatystycznego i wstąpienie na drogi liberalizmu nie może się odbyć w naszych warunkach w sposób łatwy i szybko. Już choćby przez to jedno, że kierunek etatystyczny poderwał u nas podstawy gospodarcze, samo zaś pojęcie inicjatywy prywatnej wykrzywił w sposób potworny".

Wypowiadając się ogólnie na temat kryzysu, prof. dr. Taylor pisze, że nie jest to kryzys wyłącznie gospodarczy, ale kryzys całej cywilizacji, przypominający koniec Rzymu.

„Charakterystyczny jest przecież dla dzisiejszych czasów powszechnego upadku — ten rozwój państwa totalnego. Najklasyczniejszym przykładem tego jest Rosja sowiecka. Zjawisko to daje się zaobserwować i gdzieindziej poza granicami Rosji. Etatyzm, to objaw sił rozkładowych, najbardziej bijący w oczy. Etatyzm jest nietylko siłą, niszczącą gospodarstwo, ale niszczącą również cywilizację. Nikczemnieje, pod tym kierunkiem całe wogóle życie zbiorowe. Znikają charaktery, ginie inicjatywa, gubi się człowiek, niszczeje dobro wszelkie, giną wartości moralne, bez których niepodobieństwem jest wyobrazić sobie rzetelny rozwój życia gospodarczego. Mechanika sił społecznych pod kierunkiem etatystycznym zawiera w sobie wiele grozy i niepewności i sama w sobie prowadzi do upadku".

K. M. MORAWSKI

„ŹRÓDŁO ROZBIORU POLSKI"

Próba rewizji zasadniczych linij historycznych epoki saskiej, analiza tajnych sprężyn, działających w polityce polskiej Prus i Francji.

Liczne przyczynki, oparte na gruntownem, a wszechstronnem studjum archiwalnem i biljotecznem, tyczące się genezy rozbiorów i psychologji rozbiorców. Do nabycia w księgarni św. Wojciecha i wszystkich innych księgarniach

Cena zł. 10.— (dzieło wytwornie wydane, 21 ilustracyj w tekście)

Krytyk wiedeński Otto Forst Battaglia nazwał dzieło Morawskiego najciekawszą książką polską bieżącego sezonu.

Bilans Banku Polskiego

za pierwszą dekadę kwietnia

WARSZAWA, (PAT.). W ciągu pierwszej dekady kwietnia zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 0,1 milj. zł. do 426,9 milj. zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz spadł o 9,2 milj. zł. do 17,1 milj. zł.

Suma wykorzystanych kredytów powiększyła się o 18,3 milj. zł. do 618,2 milj. zł., portfel zdyskontowanych biletów skarbowych zwiększył się o 8,8 milj. zł. do 59,7 milj. zł. i stan pożyczek, zabezpieczonych zastawami — o 2,6 milj. zł. do 76,1 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 4,5 milj. zł. do 24,4 milj. zł.

Pozycja „inne aktywa" uległa zmniejszeniu o 0,3 milj. zł. do 214,0 milj. zł., pozycja zaś „inne passywa" wzrosła o 0,8 milj. zł. do 324,3 milj. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania wykazały wzrost o 10,6 milj. zł. do 166,0 milj. zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — zmniejszył się o 7,2 milj. zł. do 971,6 milj. zł.

Pokrycie złotem wynosi 40.30 proc., przekraczając normę statutowa o przeszło 10 punktów.

Stopa dyskontowa 5 proc., od pożyczek zastawowych 6 proc.

Ceny zboża w kraju i zagranicą

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 6-go do 2-go kwietnia 1936 r. według obliczenia biura Giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie.

Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych.

GIEŁDY KRAJOWE

	Pszen.	Żyto	Jęczm.	Owies
Warszawa	21,50	13,56	15,62½	15 04
Gdańsk	20,22½	15,00	16,02½	15,87½
Poznań	20 02½	14,44	15,50	14,62½
Bydgoszcz	19,80	14,59	15,75	15 00
Łódź	22,00	14,87½	15.50	15,93½
Lublin	20,75	12,05	15,50	12,81
Ró ne	19,17	11,75	13,62½	11,94
Wilno	18,87½	13,00	—	13,75
Katowice	21.00	13,14	—	16,81
Kraków	19,87	13.91	—	15,06
Lwów	18,87½	12,75	15,87½	14,22

GIEŁDY ZAGRANICZNE

	Pszen.	Żyto	Jęczm.	Owies
Berlin	44,94	37,10	45,15	—
Hamburg	18,72	11,88	—	13,14
Praga	38,65	31,05	30.80	27,28
Brno	37,57	29,95	30,91	27,06
Wiedeń	36,12½	26,12½	32,00	25,87½
Liverpool	18,44	—	—	—
Chicago	—	10,86	16,70	10,50
Buenos Aires	17,43	—	—	—

Losowanie książeczek P. K. O.

Dn 15-go kwietnia rb. odbyło się w centrali P. K. O. w Warszawie 40-te z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe serji I-ej.

Po zł. 1000.— otrzymają właściciele następujących książeczek:

4622 22377 35452 6738 22424 35698 11191 28209 37005 15757 29028 46114 15859 30033 46885 16245 32240 47133 19242 35040.

Książeczka serji I-ej, wylosowana dn. 15 stycznia br., a dotychczas nie zrealizowana: Nr. 25119.

Ściąganie kar pieniężnych

za przestępstwa skarbowe

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy karnej skarbowej nałożyło na władze skarbowe I instancji obowiązek badania stanu majątkowego skazanych w celu ustalenia, czy ma nastąpić ściągnięcie kary pieniężnej czy też wykonanie kary aresztu zastępczego.

Urzędy skarbowe delegowały do tych czynności specjalnych funkcjonarjuszów, co wobec wielkiej ilości spraw o przestępstwa z ustawy karnej skarbowe połączone było ze znacznymi kosztami.

Min. skarbu postanowiło ograniczyć wydatki na powyższe cele i upoważniło władze skarbowe do badania stanu majątkowego skazanych drogą bezpośredniej korespondencji z władzami administracji ogólnej lub z władzami samorządowemi. Na podstawie uzyskanych w ten sposób informacji władze skarbowe zadecydują, czy ma być ściągana wymierzona skazanemu kara pieniężna czy też wykonany areszt zastępczy. (pr.)

—:-:—

Sytuacja walutowa

Na giełdach walutowych nie zanotowano poważniejszych zmian, przyczem dewizy na Londyn i Nowy Jork wykazały tendencję nieznacznie słabszą. Z pozostałych dewiz Amsterdam kształtuje się raczej mocno, natomiast Zurich nieznacznie osłabł. Dewiza na Belgję utrzymała się na dotychczasowym wysokim poziomie, umożliwiającym pewien odpływ złota z Francji do Belgji.

Dewiza na Mediolan której notowania w Paryżu obniżone zostały ostatnio z 120,30 do 120,10, od dnia 14 bm. notowana jest jeszcze niżej, a mianowicie 120,00 (parytet 134.34). W ten sposób stopniowy spadek dewizy włoskiej, następujący zresztą pod ostrą kontrolą, trwa w dalszym ciągu. Wiązanie tego obniżenia z pogłoskami o zaostrzeniu sankcyj, zamknięciu kanału Suezkiego i t. p. — byłoby niesłuszne. Należy je raczej przypisać celowemu i powolnemu obniżaniu dewizy włoskiej do bardziej uzasadnionego gospodarczo poziomu

Czystość to zdrowie

Polecamy swe usługi w zakresie czyszczenia okien i dachów szklanych, froterowania, wiórkowania i cyklinowania posadzek, sprzątania mieszkań, biur i sklepów, oraz opatrywania okien na zimę.

„M. MLECZEK"

Emilji Plater 23 m. 2, tel. 8.45-34

Firma nasza egzystuje od 1890 r.

Wyroby tytuniowe w zakładach gastronom.

mogą być sprzedawane drożej

Okólnik min. skarbu z dn. 3 kwietnia rb. rozstrzyga sprawę pobierania procentów do ceny taryfowej wyrobów tytoniowych w zakładach gastronomicznych

Na zapytanie jednej z izb skarbowych, czy należy wdrażać dochodzenia karno - skarbowe przeciw właścicielom zakładów gastronomicznych, prowadzącym detaliczną sprzedaż wyrobów tytoniowych, którzy przy dostarczaniu tych wyrobów na żądanie gościom do stolików doliczają do cen taryfowych procentowe dodatki za usługę, min. skarbu wyjaśniło, że pobieranie przez właścicieli zakładów gastronomicznych takich procentów w wysokości przyjętych w danym zakładzie dodatków do rachunku nie podlega sankcjom na podstawie ustawy karnej skarbowej, gdyż nie stanowi naruszenia przepisów.

Giełda zbożowa

Warszawa, dnia 15 kwietnia 1936 r.

DEWIZY

Belgja 89,88 (sprzedaż 90,06, kupno 89,70); Holandja 360,75 (sprzedaż 361,47, kupno 360,03); Londyn 26,24 (sprzedaż 26,31, kupno 26,17); Nowy Jork 5,31 (sprzedaż 5,32 i jedna czwarta, kupno 5,29 i trzy czwarte); Nowy Jork (kabel) 5,31 i jedna ósma (sprzedaż 5,32 i trzy ósme, kupno 5,29 i siedem ósmych); Paryż 35,01 (sprzedaż 35.08, kupno 34,94); Praga 21,96 (sprz. 22,00, kupno 21,92); Swajcarja 173,15 (sprzedaż 173,49, kupno 172,81); Berlin 213,45 (sprzedaż 213,98, kupno 212 92).

Obroty dewizami nieco większe, tendencja dla dewiz niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,30 i trzy czwarte — 5,30 i pół; rubel złoty 4,86; dolar złoty 9,08 i pół; gram czystego złota 5 9244. W obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) 140.25 — 140.00. W obrotach prywatnych funty ang. (banknoty) 26,29 — 26,30.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 61,50 (odcinki po 500 dol.) 62 25 — 62,00 (w proc.); 4 proc. państwowa pożyczka premjowa dolarowa 51,75 — 51,50; 5 proc. konwersyjna 57,00; 6 proc. pożyczek dolorowa 73,50 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 8 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 94 00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 7 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 8 proc. L. Z. Tow. przem. polsk. funt. 91,25 (w proc.); 8 proc. L. Z. ziemskie dolarowe gwarancyjne 89,00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie serja V — 43,00 42,63; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 52 25 — 51,50; 5 proc. L. Z. Lublina (1933 r.) 47,50; 5 proc. L. Z. Częstochowy (1933 r.) 43,00.

AKCJE

Bank Polski 95 00; Warsz. Tow. fabr. cukru 23 25; Lilpop 9,10; Ostrowiec 26,75; Starachowice 28,75.

Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja nieco słabsza, dla akcyj przeważnie nie utrzymana. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 7 proc. pożyczka Śląska 68,00 i siedem ósmych; 3 proc. renta ziemska (1000 zł.) 43,50; 4 proc. pożyczka premjowa inwestycyjna 51,00.

Giełdy pieniężne

Warszawa, dnia 15 kwietnia 1936 r.

Pszenica jednolita 753 gl. 21,50 — 22,00; Pszenica zbierana 742 gl. 21,00 — 21,50; Żyto Istandart 700 gl. 13,50 — 14,00; Żyto I-A standart 710 gl. — — —; Żyto II standart 687 gl. 13 25 — 13,50; Owies I standart 497 gl. 15.00 —15.25; Owies I-A standart 516 gl. 15,25 —15 50; Owies II standart 460 gl. 14,50 — 14,75; Jęczmień browarny 689 gl. 15,50 — 15,75; Jęczmień 678/673 gl. 15 25 — 15.50; Jęczmień 649 gl. 15,00— 15,25; Jęczmień 620, 5 gl. 14,75 — 15,00; Groch polny 18.00 — 19,00; Groch Victoria 30,00 — 32,00; Wyka 24,00—25,00; Peluszka 24,00 — 25,00; Saradela podw. czyszczona 24,00 — 25,00; Łubin nieb. 9,00 — 9,50; Łubin żółty 11,75 — 12,25; Rzepak zimowy 42,00 — 43,00; Rzepik zimowy 41.00 — 42,00; Rzepak letni 41,00 — 42,00; Rzepik letni 41.50 — 42,50; Siemię lniane basis 90 proc. 36,00 — 37,00; Koniczyna czerw. sur. bez gr. kanianki 115,00 — 130,00; Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 165,00 — 175.00; Koniczyna biała surowa 60,00 —70,00; Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 80,00 — 100,00; Mak niebieski bez obrot. 60.00 — 62.00; Ziemniaki jad. 4,00 — 5,00; Mąka pszenna gat. I-wyc. 0 — 20 proc. 35.00 — 37,00; Mąka psz. I-A 0—45 proc 33.00—35.00; Mąka psz. I-B 0 — 55 proc. 32.00 — 33.00; Mąka pszen I C 0 — 60 proc. 31,00 — 32,00; Mąka pszen. I-D 0 — 65 proc 30 00 — 31,00; Mąka pszen. II-A 20 — 55 proc. 29,00 — 30.00; Mąka pszen. II-B 20—65 proc. 27.00 — 29.00; Mąka pszen II-C 45—55 proc. — — —; Mąka pszen. II-D 45—65 proc. 24.00 — 25.00; Mąka pszen. II-E 55—60 proc. — — —; Mąka pszen. II-F 55—65 proc. 23,00 — 24,00; Mąka pszen. II-G 60—65 proc. 22,00 — 23.00; Mąka pszen III-A 65—70 proc. — — —; Mąka pszen III-B 70—75 proc. — — —; Mąka pszenna pastewna 16,00 — 17,00; Mąka pszen. razowa 0—95 proc. — — —; Mąka żytnia „wyciągowa" 0—30 proc. 21,50 — 22.50; Mąka żytn. gat I 0 — 50 proc 21 50 — 22.50; Mąka żyt gat I 0—65 proc. 20.50 — 21,00; Mąka żyt. gat. II 50—65 proc 16.50 — 17,50; Mąka żyt razowa 0—95 proc 16.50 — 17 50 Mąka żyt. poślednia ponad 65 proc 13 00 — 13.50; Otręby pszenne grube przem stand 12.50 — 13 00; Otręby pszen śred. przem. stand 11 50 — 12 00; Otręby psz. miałkie przem. stand 11 50 — 12.00; Otręby żytnie 11.50 — 12.00 Kuchy lniane 17,50 — 18,00; Kuchy rzepakowe 15.00 15,50; Śruta sojowa 45 proc. bez obrot. 22.50 — 23 00

Ogólny obrót 1574 tonn, w tem żyta 281 tonn. Usposobienie spokojne.

ZOFJA FINDEISENÓWNA

Żydzi za Paskiewicza

III

Engel, jako rzeczywisty radca stanu, był w sztabie Paskiewicza i w miejscowościach, zajętych przez Moskali, przywracał władzę rosyjską. Później, po upadku rewolucji listopadowej, został prezesem Rządy Tymczasowego i przy boku namiestnika organizatorem Królestwa Polskiego. Projekt organizacji Rady Tymczasowej wyszedł spod jego pióra. Dyrektorem komisji skarbu w tej Radzie został tajny radca, Fuhrmann, zięć Engla. Na wniosek Paskiewicza, car zgodził się na danie Englowi orderu Orła Białego, na co jego, to jest Mikołaja zdaniem, w zupełności zasłużył.

Fuhrmann, jako stojący na czele komisji skarbu, miał często do czynienia z dyrektorem Banku Polskiego, hr. Łubieńskim. Uważał go za swojego głównego pomocnika i za bardzo pożytecznego człowieka, ale dodawał, że należy rozciągać nad nim surowy nadzór, zapewne ze względów narodowych. Fuhrmann wydał córkę swoją zamąż za Kruzensterna, senatora i przez dwadzieścia lat kierownika kancelarji dyplomatycznej przy Paskiewiczu. Engel wyrobił mu denację Radzymin, do której kazał przenieść z Łowicza szkołę i nauczycieli wiejskich w celu podniesienia dochodu".

Fuhrmann dogodny był dla Paskiewicza, gdyż umiał dobrze pisać po rosyjsku, co było wówczas w tem państwie rzadkością. A że Fuhrmann był przytem dyskretny, więc namiestnik używał go do redagowania swojej zupełnie prywatnej, a bardzo ożywionej korespondencji z cesarzem, do której przywiązywał wielką wagę.

Dzierżawcą monopolu tytoniowego był za rządów Paskiewicza Koniar, jeden z największych finansistów w kraju.

Wysokim urzędnikiem został Halpert. W r. 1831 i 1832 był z ramienia Banku Polskiego jednym z agentów, sprowadzających z Ukrainy woły dla Królestwa. Kilku z tych agentów, między nimi i Halpert, pozostał dłużny Bankowi kilkakroć sto tysięcy złotych polskich.

Monopol wódczany dzierżawił Newachowicz.

Dyrektorem loterji był Werner. Wszyscy powyżej wymienieni, t. j. Engel, Fuhrmann, Koniar, Nowachowicz, Halpert, Werner, byli komisarzami dla dostaw w kantorze Peretza. Werner obowiązany był dostarczać słomę, ale nie czynił tego nigdy. Zamiast niej dostawiał furgony z winem szampańskiem, za które otrzymywał od dowódców pułkowych kwity jako za dostawioną słomę.

Do Żydów, wywierających wpływ na sprawy kraju, należeli jeszcze wspomniani już Blumenfeldowie. Byli oni na usługach Stereżenki, oberpolicmajstra warszawskiego, później dyrektora Głównej Komisji Spraw Wewn., człowieka zupełnie niskiego charakteru, znanego z łapownictwa. Jeden z Blumenfeldów był w komisji śledczej, drugi — spraw wewnętrznych. Pośredniczyli oni w dawaniu posad urzędnikom, mianowaniu księży i lekarzy, przyczem opłata pieniężna na rzecz Sterożenki lub żony jego, kobiety najgorszych obyczajów, była konieczna.

Następcą Sterożenki został człowiek tej samej miary, Wikiński, którego faktorami była cała rodzina Dobronockich. Jeden z nich zarządzał pałacem Mostowskich, w którym mieściły się biura Komisji Spraw Wewnętrznych. Na naprawę tegoż pałacu przeznaczono 240 tysięcy złp. Naprawa kosztowała czterdzieści tysięcy. Z reszty nie zdano rachunku.

Dużą rolę w życiu kraju naszego odgrywały też rodziny Frenklów i Epsteinów. Byli to bankierzy warszawscy. Przy ich pomocy Paskiewicz zaciągnął na rzecz skarbu Królestwa pożyczkę w sumie 150 miljonów złp. Miała być obrócona „na zaspokojenie w sposobie dla skarbu korzystnym, innych długów Królestwa i zastąpienie wydatków ekstra - budżetowych". Jakie znaczenie mieli ci ludzie, widać ze słów Kroniki Emigracyjnej r. 1837: „Warszawa zżydziła się. Najpierwsze pałace należą do Żydów. Epstein, Jakubowski i Frenkel po Rossianach są najpierwsze figury. Epstein w zamku. — Epstein w Banku, — Epstein wszędy pierwszy". Solidaryzowanie się ich nie ze społeczeństwem polskiem, lecz z rządem rosyjskim maluje m. in. drobny szczegół, podany w pamiętnikach Wilkońskiej. Było nim wyprawienie balu przez Frenkla w r. 1849, w roku, w którym z powodu licznych aresztowań i zesłań wszelkie zabawy były zaniechane. Do oświetlonych okien, z poza których dochodziła muzyka fortepianowa, wrzucano przywiązane do kamieni kartki, ostrzegające przed tańcami. Frenkel zaprosił do siebie na ów bal prawie wszystkich dygnitarzy rosyjskich, dom jego przy ul. Bielańskiej został dla bezpieczeństwa otoczony przez żandarmów na koniach.

Rodziny Frenklów i Epsteinów postarały się o herby.

Tak więc Żydzi byli wszechwładni, a rząd, nienawidzący ich — pisze Giller — siedział w żydowskiej sieci i nie mógł się z niej wydobyć.

Z historji pierwszego Cudownego Obrazu M. B. na Litwie

Pierwszy Cudowny Obraz M. B. na Litwie?... Jaki? Gdzie?

Mało jest osób u nas, któreby wiedziały gdzie jest ten obraz i wywołam zdziwienie, jeżeli powiem, że jest on tuż pod Wilnem, w przedostatniej stolicy Litwy, w litewskiem Krakowie, w zbiedzonych, jak wszystko na dawnej Litwie, Trokach (nie od wyrazu — „troki" — przytoczyć, lecz od litewskiego „trakas" = karczowisko = wyręby).

Starożytną i cenną, wielką i świętą pamiątką nietylko Polski i Litwy, ale całego świata chrześcijańskiego jest obraz Matki Boskiej Trockiej.

Według wiadomości niesprawdzonych jeszcze historycznie ale prawdopodobnych, a wyrytych na miedziorycie, sporządzonym przez artystę B. Strahowskiego z Wrocławia na koronację obrazu w r. 1718, — obraz ten był czczonym już w Konstantynopolu w w. XI—XII. Cesarz wschodu Jan Komnenos, mając go w obozie, przez wdzięczność za zwycięstwo nad Hunnami i Persami, na srebrnym wozie, zaprzężonym w czwórkę białych koni, tryumfalnie wwiózł obraz Matki Boskiej do stolicy, jako Wodza-Zwycięzcy, według ówczesnego zwyczaju (ok. r. 1123).

Emmanuel II cesarz wschodni miał ten właśnie obraz ofiarować W. X. Lit. Witoldowi, jako dar chrzestny. Mogło to jednak się stać nie 1382—86 r., jak niektórzy piszą, w związku ze chrztem w. x. lit. Witołda, ale dopiero ok. r. 1390, gdyż Emmanuel II dopiero wtedy wstąpił na tron, a podróżując po Europie w poszukiwaniu sojuszników, mógł zerknąć i ku dzielnemu, wojowniczemu W. Księciu, który mieczem swym sięgał po Krym i Wołgę. (Dzieje Dobr. R. III 1822 r.) str. 1272 i in.

Koronacja obrazu, według napisu na miedziorycie wspomnianym, miała się odbyć 8 września 1718 r. I tak, zapewnie, zamierzano pierwotnie. Ale, według dziełka*) napisanego prawdopodobnie przez X. Adama Minkiewicza T. J., teologa przybocznego biskupa koronatora X. K. Brzostowskiego, wydanem w rok po koronacji, a opisującem bardzo szczegółowo całą oktawę uroczystości koronacyjnych, — koronacja się odbyła 4 września; i dodaje szczegół bardzo ważny, że to się odbyło w 13-tą niedzielę po Ziel. Świątkach. Jeżeli więc w roku 1718, 4 września wypadła niedziela trzynasta to bezsprzecznie, jako datę koronacji przyjąć trzebaby było dzień **4 września** 1718 r., pomimo, że oktawę uroczystości koronacyjnych kościół trocki obchodzi 8—15 września, jakby tradycją, przechylając się do wiadomości z miedziorytu (8-IX).

To pewna, że gdy w x. Witold fundował w r. 1409 bazylikę trocką pod wezwaniem „Nawiedzenia Najświętszej Marji P." musiał albo mieć, albo się rozglądał za znakomitym obrazem, godnym jego królewskich marzeń i zamierzeń.

Był to czwarty kościół katolicki na Litwie: I Lida, II Orsza, III Rohotna, IV Trocki. „Dzieje Dobroczynności" r. 1822, a następnie „Wycieczki po Litwie" — Syrokomli r. 1857 podały, że obraz jest malowany na blasze, i niestety, ten błąd powtórzyły ostatnio wydane „Przewodniki" po Wilnie i okolicy, wprowadzając w błąd turystów.

Malowany na 2—3 cm. cienkiej desce, która się powyginała, a gdy ją prostowano na ramie, pękła przez środek. Pęknięcie idzie przez lewe oko Madonny, okazując pod farbami pokład twardej szklistej masy. Przyczem wydaje się, że inna masa była użyta pod postacie, a inna na boki obrazu.

Charakterystyczną cechą rysunku jest to, że Dziecię Boże, siedzące na kolanach po prawej stronie, Matka Najśw. siedząca na ławie przytrzymuje prawą ręką przy ramieniu, a w lewej trzyma trójkwiat róży, zabawiając Dziecinę, wyciągającą lewą rączkę po kwiat a prawą przytrzymując książkę.

Matka Najśw. patrzy na ludzi i w ludzi. Żaden z obrazów nie jest podobny do oryginału. Obraz bardzo ładny, „pobożny" co do wyrazu, artystycznie wykonany, zachował dotychczas całą żywość kolorów. Granatowy płaszcz, zarzucony aż na głowę na krzyżyk nad czołem Marji Najśw. i gwiazdę na lewem ramieniu, spada w sutych fałdach na ręce i kolana. Suknia Matki Najśw. fioletowa, P. Jezusa zielona, dziwnie łagodnych odcieni. Złoto aureoli zapuszczone w wyżłobienia błyska żywym blaskiem.

Obraz ten, jako wielka pamiątka, miał prawo być odnowionym — pierwszym po obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej, był koronowany.

Jest w skarbcu katedralnym w Wilnie obraz niewielki Matki Bożej, mający tą samą legendę — ofiarowania Witoldowi przy chrzście św. W ogólnym rysunku jest pewne podobieństwo, tylko M. B. zamiast trójkwiatu róży trzyma berło.

Obrazy podobne do M. B. Trockiej lub obrazu katedralnego są: w Międzyrzeczu koło Wołkowyska z datą 1443, więcej podobny do M. B. Trockiej; w Pioszunach i starych Trokach — więcej podobne do obrazu katedralnego; trochę podobny obraz M. B. w Kozakiszkach, ale ma być kopją obrazu M. B. Zwycięskiej w Rzymie. Kopją obrazu Matki Bożej Trockiej jest obraz w Agłonie na Łotwie, od XVII w. cudami słynący.

W Wilnie kopją obrazu M. B. Trockiej są: u św. Bartłomieja na Zarzeczu w głównym ołtarzu (ok. 1896 r.) i był u św. Jana — obraz mający swoją historję. Jak w Ostrej Bramie wisiał obraz M. B. Ostrobramskiej, tak w Bramie Trockiej wisiał obraz M. B. Trockiej, zabrany następnie do jednego z ołtarzy kościoła Franciszkańskiego, a po kasacie kościoła jego, przeniesiony do kościoła św. Jana. Obecnie niema. Może przeniesiono do św. Bartłomieja?

Odnowieniem świętej pamiątki, obrazu M. B. Trockiej musi zainteresować się społeczeństwo katolickie.

X. M. Małynicz-Malicki
prob. trocki

Pisano w więzieniu.

*) „Solennitas coronationis..." Vilnae typis Un. S. J. a. d. 1719 przetł. X. J. Kurczewski r. 1906. „Historja Koronacji M. B. Trockiej.

Pierwszy Cudowny Obraz na Litwie M. B. Trockiej, według miedziorytu koronacyjnego 1718 r.

Eksport wytworów pochodzenia roślinnego

W marcu wyeksportowano z Wileńszczyzny: grzybów konserwowanych około 1 tonny (do krajów europejskich). Roślin lekarskich 3 tonny (Francja, Belgja, Niemcy). Włókno lniane — tendencja zniżkowa oraz spadek cen. Dowóz na rynki lokalne zmniejszył się, gdyż rolnicy wstrzymywali się w wyczekiwaniu lepszych cen.

Ogółem wywieziono 1200 tonn włókna częściowo do fabryk krajowych, częściowo zagranicę (Francja, Anglja, Niemcy).

Na rynku drzewnym wyczuwa się wzmożoną konkurencję Z. S. S. R. i Finlandji. Mimo możliwości uzyskania stosunkowo wyższych cen na rynku niemieckim — konieczność długiego wyczekiwania na należność nie wpływa zachęcająco na eksporterów.

Papierówki świerkowej wywieziono 3.100 tonn (Niemcy). Materjałów tartych 4.000 tonn (Anglja, Niemcy). Ceny na tarcicę świerkową zwyżkowały. Dykty wywieziono 2.100 m³ (mokro i sucho-klejonej). Wywóz kierował się do szeregu krajów europejskich i pozaeuropejskich). (s)

Ustalenie tożsamości rannego koło mostu Zwierzynieckiego

Wczoraj donosiliśmy o zranieniu przez nieznanych sprawców nieustalonego nazwiska osobnika, którego z raną w głowie i plecach umieszczono w szpitalu św. Jakóba. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż rannym osobnikiem okazał się Jan Gorbaczewski (Piesza 7).

Gorbaczewski zeznał, iż przechodząc ulicą Mickiewicza, zaczepiony został przez 2 osobników, z których jeden bagnetem zranił go. Sprawcą zranienia okazał się niejaki St. Wawrzynkiewicz, którego zatrzymano. (h)

Siekiera narzędziem porachunków

W nocy z 14 na 15 bm. o g. 0.30 Aleksander Bielewski, m-c wsi Kuromszyce, gm. i pow. mołodeczańskiego, zameldował, że tejże nocy około godz. 23-ej, na tle nieporozumień osobistych, zabił trzykrotnem uderzeniem siekiery Stefana Połoza, m-ca tejże wsi. Wysłana na miejsce wypadku patrol policyjna, stwierdziła, że Bielewski zadał Połozowi kilkanaście ran w głowę i inne części ciała, wskutek czego Połoz stracił przytomność. Połoza odwieziono do szpitala państwowego w Mołodecznie w stanie groźnym. Dochodzenie trwa.

W dn. 15 bm. około g. 12-ej we wsi Lejpuny, gm. olkienickiej, między Anną Adlisową a jej córką Jadwigą Kozłowską, m-kami tejże wsi, wynikła kłótnia na tle majątkowem, w czasie której Anna Adlisowa uderzeniami siekiery zabiła swą córkę Jadwigę Kozłowską, lat 25, i wnuka Józefa Kozłowskiego, lat 5. Annę Adlisową zatrzymano. Dochodzenie prowadzi się.

50 domów i 60 majątków na licytacji

Wileński Bank Ziemski wystawia w m. maju 50 domów w Wilnie i około 60 majątków na Wileńszczyźnie na licytację, z powodu nieuregulowanych pożyczek i oprocentowań długów przez właścicieli tych nieruchomości.

Zaznaczyć należy, iż nieruchomości miejskie są w 95 proc. w rękach właścicieli chrześcijan, zaś majątki ziemskie wyłącznie ziemian narodowości polskiej, zasłużonej wielce wobec Ojczyzny w zaraniu jej niepodległości. (h)

Udział młodzieży szkolnej w uroczystościach dn. 12-go maja

Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego ustalił, że na uroczystości przeniesienia Serca Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego na dzień 12 maja rb. do Wilna mogą przyjechać tylko delegacje młodzieży szkolnej z okręgu wileńskiego, jako poczty sztandarowe, w liczbie 4-ch osób.

Dyrekcje i kierownictwa szkół, które zamierzają wysłać delegacje do Wilna, powinny zawiadomić bezpośrednio Kuratorjum w terminie do 20 kwietnia rb., podając płeć delegacji i zawiadomić, czy reflektuje delegacja na noclegi i utrzymanie w szkolnem schronisku.

Szkoły, które zgłoszą delegacje, otrzymają zawiadomienie o terminie przybycia do Wilna oraz włączone będą do ogólnego planu udziału młodzieży szkolnej w uroczystościach.

Zaparcie. Świadectwa powag lekarskich stwierdzają skuteczne działanie naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka Józefa"**.

Aresztowanie młodocianych złodziei

W dniu wczorajszym w Baranowiczach aresztowani zostali Klimaszewski i Stankiewicz, sprawcy kradzieży kasetki z gotówką, należącą do zakładu fryzjerskiego Mural (Mickiewicza 1). Młodociani złodzieje za kradzione pieniądze nabyli kompasy, obuwie sportowe itd., gdyż zamierzali zbiec do Abisynji. Wczoraj wieczorem złodziei przywieziono do Wilna i przekazano do dyspoycji władz śledczych. (h)

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Zachmurzenie zmienne ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów.

Dość ciepło.

Umiarkowane wiatry z południa i południo-zachodu.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

— **Wizytacja pasterska.** Jego Eksc. Ks. Arcybiskup R. Jałbrzykowski, Metropolita Wileński, przeprowadzi wizytacje pasterskie w Wilnie w dniach: 17.IV o godz. 7 rano w kościele św. Rafała, 18.IV o godz. 7 rano w kościele Najśw. Serca Jezusowego, 19.IV o godz. 7 rano w kościele św. Piotra i Pawła, 20.IV o godz. 7 rano w kościele Niep. Pocz. N. Marji Panny, 21.IV o godz. 7 rano w kościele św. Jakóba, 22.IV. o godz. 7 rano w kościele Wszystkich Świętych, 23.IV o godz. 7 rano w kościołach po-Bernardyńskim i św. Anny.

Od 26.IV do 30.IV włącznie odbędą się wizytacje parafji prowincjonalnych a mianowicie: 26.IV w Kwasówce, Indurze, 27.IV Odelsku, Klimówce, Kundzinie, 28.IV Sokolanach, Janowie, 29.IV Rozedrance, Czarnej Wsi i Wasilkowie, 30.IV Dobrzyńcach, Śliwnie i Choroszczy. (s)

— **Uroczystości ku czci N.M.P. Królowej Polski w Wilnie.** Instytut Maryi Niepokalanej Królowej Polski „Marianum" przygotowuje się do urządzenia uroczystego obchodu ku czci Królowej Korony Polskiej w Wilnie w święto narodowe 3-go maja b. r.

Z MIASTA.

— **Przegląd dorożek.** Starosta grodzki wileński zarządził doroczny przegląd dorożek konnych.

Przegląd odbędzie się na rynku Kalwaryjskim według następującego planu: dnia 22 kwietnia o godz. 8 rano dorożki konne od Nr. 1 — 150, 23 kwietnia o godz. 8 rano dorożki konne od Nr. 151 — 300, 27 kwietnia o godz. 8 rano dorożki konne od Nr. 300 — 450, 29 kwietnia o godz. 8 rano dorożki konne od Nr. 451 — 600, 30 kwietnia o godz. 8 rano dorożki konne, które jeszcze nie posiadają znaków dorożkarskich i które z przyczyn uzasadnionych nie mogły być dostarczone do przeglądu w terminach wskazanych.

Dodatkowe terminy przeglądu w roku bieżącym nie będą wyznaczone, a dorożki konne niezgłoszone do przeglądu będą wycofane z ruchu.

SPRAWY KOLEJOWE.

— **Wyjazd Dyrektora Kolei.** Dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie, inż. Kazimierz Falkowski, w dn. 16 kwietnia b. r. wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy. Zastępstwo objął Wicedyrektor inż. Stefan Mazurowski. Powrót Dyrektora Falkowskiego nastąpi w dn. 18 kwietnia b. r.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Zabawa w Ognisku Akademickiem.** Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Pol. Młodz. Akadem. U. S. B. zawiadamia, że w sobotę, dn. 18 bm. w salonach Ogniska Akademickiego (ul. Wielka 24) odbędzie się „Wielka Zabawa Wiosenna", na którą zaprasza brać akademicką i wszystkich spragnionych beztroskiej zabawy w dobranem gronie. Wstęp bezwzględnie za okazaniem legitymacji akademickiej, lub karty wstępu. Początek o godz. 21-ej.

SPRAWY HARCERSKIE.

— **Zlot Harcerski w Spale na taśmie filmowej w Wilnie.** W niedzielę, dn. 19 kwietnia b. r. odbędzie się w kinie „Casino" poranek filmowy, na którym zostaną wyświetlone filmy z Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa w Spale oraz z innych dziedzin życia harcerstwa.

Podczas poranku, który rozpocznie się o godz. 12, zostaną wyświetlone nast. filmy: „Z miasta młodości", „Na harcerskim froncie", „Rzeczpospolita młodości" i „Harcerze na śniegu" oraz wspaniały nadprogram.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Walne Zgromadzenie Członków Stow. Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie** odbędzie się dzisiaj 17 kwietnia o godz. 7.30 wiecz. w lokalu Szkoły Handlowej (Dom Braci Jabłkowskich).

ODCZYTY.

— **Odczyt w Inst. Akcji Katolickiej.** W niedzielę dnia 19 kwietnia rb. o godz. 12 min. 30 w sali przy ul. Św. Anny 13 p. mec. Ludwik Domański prezes Stow. Adwok. Rzecz. P. i Kat. Związku Mężów w Polsce wygłosi odczyt na temat „Tragizm kultury bez Boga". (s)

RÓŻNE.

— **Sprawozdanie z kwesty.** Dnia 5 kwietnia za pozwoleniem Starostwa Grodzkiego (pod Nr. L B II 7/16) Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia urządziło kwestę uliczną na rzecz Pracowni „Źródło Pracy".

Kwesta dała 257 zł. 90 gr.

WYPADKI.

— **Zamach samobójczy na cmentarzu Rossa.** Wczoraj na cmentarzu Rossa na jednym z grobowców znaleziono w stanie nieprzytomnym dziewczynę w wieku lat 20—22. Dziewczynę przewieziono do szpitala Św. Jakóba, gdyż ustalono, że targnęła się na życie, wypijając większą dozę trucizny. Nazwiska denatki nie ustalono, gdyż nie posiadała ona dokumentów. (h)

— **Koń utonął w stawie.** W dniu wczorajszym niejaki Paszkiewicz (Dzielna 54) zaalarmował straż ogniową, a to w związku z wpadnięciem jego konia do stawu. Zanim przybyła straż, koń utonął. (h)

— **Uciekł z domu.** W dn. 15 bm. o godz. 8-ej Czesław Tupikowski, lat 16, uczeń szkoły powszechnej (zam. przy ul. Pieszej 31) uciekł z domu rodzicielskiego w niewiadomym kierunku. Poszukiwania zarządzono.

— **Pożar.** W dn. 16 bm. o godz. 5,45 z nieustalonej narazie przyczyny, w składzie szmat i żelastwa, mieszczącym się na podwórku domu Nr. 33 przy ul. Zawalnej, należącym do Lwa Frenkiela (W. Pohulanka 14), powstał pożar, który następnie przedostał się przez sufit na I piętro do fabryki tutek „Świat", należącej do Basi Frenkiel, zam. tamże. Straż pożarna ogień ugasiła. Poszkodowani obliczają straty na zł. 1000. Dochodzenie prowadzi się.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś, o godz. 8 m. 15 wiecz. odbędzie się wielki koncert — światowej sławy pianisty Imre Ungara z udziałem znakomitego wiolonczelisty — Ewela Stegmana. Na program złożą się utwory: Chopina, Beethovena, Bacha, koncert Dworaka na wiolonczelę i in. Ceny miejsc specjalne. Zniżki i kupony nieważne.

Jutro, o godz. 8-ej w. „Matura".

— **Teatr Muzyczny „Lutnia".** Dziś z powodu próby generalnej z op. „Zuza" — przedstawienie zawieszone.

— **Jutrzejsza premjera op. „Zuza".** Jutro premjera op. „Zuza" Reney'a. W rolach głównych Sława Bestani i Marjan Wawrzkowicz. Reżyseruje M. Tatrzański. Dekoracje W. Makojnika.

— **„Kasperek i Balcerek"** — ukaże się w niedzielę najbliższą o godz. 12.30 w poł.

— **„Chór Dana" w „Lutni".** Znakomity Chór Dana w przejeździe do państw Nadbałtyckich wystąpi w Wilnie tylko raz jeden we wtorek 21-go kwietnia w teatrze „Lutnia".

— **Teatr „Rewja" ul. Ostrobramska 5.** Dziś program rewjowy pt. „Filozofja pijacka". Początek przedstawień o godz. 6 min. 45 i 9 min. 15.

Z za kotar studjo.

Zagraniczny gość Paul Suberts przed mikrofonem.

Polskie Radjo zaprosiło przed swój mikrofon tym razem, to jest dnia 17 kwietnia o godz. 17.20 gościa łotewskiego. Pianista łotewski Paul Soberts zaprezentuje polskim radjosłuchaczom nietylko swój osobisty kunszt, lecz także utwory swych rodaków. Nazwiska pięciu łotewskich kompozytorów zapowiadają okazję poznania się bliższego z twórczością tego narodu.

Oryginalna radjowa audycja muzyki lekkiej.

W piątek 17.IV o godz. 18.00 transmituje Warszawa z Krakowa koncert muzyki lekkiej, odbiegający od zwykłego szablonu. Wezmą w nim bowiem udział czterej artyści: Juljusz Leo (fortepian), Julja Ilnicka i H. Szyfman, którzy wykonają pieśni w układzie na wokalny duet z towarzyszeniem fortepianu, oraz profesor Kazimierz Meyerhold (akompanjament). Pieśni te posiadać będą charakter rozrywkowy.

„Szop-pracz, mój syn i ja" — Opowiadanie dla dzieci przez radjo.

Zwierzątko szop-pracz, dlatego nazywa się praczem, bo gdy porusza łapkami wygląda jakgdyby coś prało. Wygląda to bardzo zabawnie. Ciekawą historję o szopiepraczu opowie dzieciom Janina dnia 17 kwietnia o godz. 18.45. Dzieci dowiedzą się, jak jedno z tych zwierzątek przyjechało do Polski i jakie po drodze miało przygody.

„Lot" Oratorjum Stanisława Kazury w radjo.

Bezwątpienia zainteresuje radjosłuchaczy wiadomość, że w piątek, dnia 17 kwietnia o godz. 21.30 transmituje rozgłośnia warszawska z Katowic Oratorjum „Lot" znanego i bardzo zasłużonego kompozytora, Stanisława Kazury. Oratorjum to, które wykonane będzie w Polskiem Radjo poraz pierwszy wzbudza zainteresowanie zarówno wśród fachowców muzycznych, jak i wśród melomanów. Wykonawcami będą: Orkiestra Symfoniczna Tow. Muzycznego w Katowicach, chór mieszany „Słowiczek" oraz soliści.

Bunt święconego.

Wesoła spółka autorska Feodor Bujnicki i Wiktor Trościanko postanowiła zabawić dziatwę szkolną, dla której przeznaczono jest słuchowisko pt. „Bunt święconego". Rozgłośnia Wileńska transmituje tę audycję na całą Polskę dnia 17 bm. o godz. 12 min. 15.

Polskie Radjo Wilno

Piątek, dnia 17 kwietnia 1936 r.

6.30: Pieśń. Gimnastyka. Muzyka z płyt. Dziennik poranny. Giełda rolnicza. Muzyka z płyt. Audycja dla szkół. 11.57: Czas i hejnał. 12.03: Dziennik południowy. 12.15: Bunt święconego, słuchowisko. 12.40: Koncert zespołu Haliny Adamskiej. 13.10: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15 Z rynku pracy. 13.20: Muzyka popularna. 15.15: Codzienny odcinek powieściowy. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Płyty. 16.00: Pogadanka dla chorych. 16.15: Koncert Ork. Tadeusza Seredyńskiego. 16.45: Opowiadanie dla dzieci. 17.00: Skarby Polski. 17.20: Recital fort. Wykon. Paul Suberts. 17.50: Poradnik sportowy. 18.00: Muzyka lekka. 18.40: Płyty. 19.00: Ze spraw litewskich. 19.10: „Komasacja wsi na Wileńszczyźnie", pog. 19.25: Koncert reklamowy. 19.35: Wiad. sportowe. 19.45: Komunikat śniegowy. 19.50: Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 30.00: Zaporożec za Dunajem, ukraińska opera komiczna. 21.15: Dziennik wieczorny. 21.25: Obrazki z Polski współczesnej. 21.30: „Lot" — oratorjum Stanisława Kazury. 22.45: Skrzynka techniczna. 23.00: Wiad. met. 23.05: Muzyka taneczna

Wilnianie dotarli motocyklem do Szanghaju

Do Wilna dotarła wiadomość o dojechaniu do ostatecznego celu podróży — Szanghaju małżeństwa wilnian, Haliny Korolcówny i Stanisława Bujakowskich, którzy przed dwoma laty rozpoczęli raid motocyklowy Warszawa—Szanghaj.

Wystartowali oni 23.VIII 1934 r. z Warszawy na motocyklu B. S. A. przez Berlin, Wiedeń, kierując się na Bałkany.

Po przejechaniu przez Bałkany, w Stambule przeprawili się do Azji, kierując się na Ankarę. Stamtąd przez góry Taurus, przez dziką Anatolję wjechali do Syrji. Przez pustynię Syryjską na Allepo do Bagdadu. Z Bagdadu do Teheranu. Tam formalności, związane z przewiezieniem broni, zatrzymały ich 6 tygodni, aż zaskoczyła ich śnieżna, perska zima. Podczas mrozów i zawiei przedzierali się przez góry Persji na Machet, a potem przez słone pustynie do granicy Beludzystanu.

Między Zahidanem a Quettą jechali przez słoną pustynię, zalaną wodą. Bez jedzenia i wody do picia walczyli z terenem 6 dni, tracąc nadzieję na wyjście z życiem z tej przeprawy. Od Auetty już dobremi drogami zjechali przez Delhi, Lahore do Bombaju. Tam musieli poddać gruntownej naprawie silnik i przemieszkali parę miesięcy w swym namiocie nad brzegiem morza w Juhu, pod Bombajem.

Przez Indje środkowe na Benares, Kalkutę, — do Rangoollu jechali podczas największych upałów majowych, spiesząc, aby zdążyć do Indochin przed monsunem. Jednak nie udało się to im. Po niebezpiecznej przeprawie przez rzekę Salvin, wjechali w góry Burmy i z powodu uszkodzenia silnika musieli się zatrzymać w ostatniem osiedlu pod władzą angielską — Loi-Mwe koło Keng-Tungu. Tam przemieszkali w dżungli w swym namiocie prawie 6 miesięcy monsunu, hodując małego niedźwiatka. Tam też dopędziła ich epidemja dżumy i Bujakowski — mimo szczepienia — przechorował na dżumę.

W końcu listopada 1935 r. wyruszyli z Loi-Mwe przez granicę Sjamu, bagnistą dolinę Mekongu, przez Luang-Prabang do Tonkinu. W Honai musieli znów zatrzymać się, gdyż oboje zapadli na zdrowiu i w końcu lutego rb. wjechali w granice Chin południowych, przez Kanton, Fu-czu — do Szanghaju.

W końcu marca dotarli do celu.

Rozmaitości

MAŁPA PASAŻEREM NA GAPĘ.

W tych dniach do portu Rio de Janeiro przybył statek utrzymujący komunikację między stolicą Brazylji i ujściem Amazonki. Podróżni statku przeżyli szereg niecodziennych emocyj. Utrapieniem podróżnych była mała brunatna małpka, która w niewyjaśniony dotychczas sposób dostała się na statek. Bezpańskie zwierzątko pojawiało się wszędzie, gdzie można było coś zjeść. W kuchni zwinna małpka kradła kucharzowi spod ręki najlepsze przysmaki i znikała w oka mgnieniu. W porze posiłków w salonie jadalnym okrętu małpka była jednym z najpunktualniejszych gości, żywiącym się na cudzy koszt. Pewnego dnia rozgniewała kapitana statku, któremu spod nosa ściągnęła ananas, przygotowany na deser. Nieuchwytnego pasażera, który przybłąkał się na statek z podzwrotnikowych puszcz brazylijskich, postanowiono schwytać. W tym celu w jednej z kabin zastawiono na nią pułapkę. Na deseczce, połączonej z automatycznie opadającemi drzwiczkami, ułożono kilka bananów, za któremi małpka przepadała. W chwili, gdy złakomiona zapachem bananów zakradła się do kabiny i poruszyła deseczkę zatrzasnęły się drzwiczki. Złowione zwierzątko nie pozwoliło jednak nikomu się schwytać. Dopiero po 6-ciu dniach zdołano ją obłaskawić, po zupełnym wygłodzeniu. Małpkę zabrał kapitan statku, który odtąd opiekuje się zwierzątkiem, uważając je za swą maskotę.

Jak się zacznie wojna światowa?

Cała prasa amerykańska zamieściła wywiad z Roy Howard, prezesem koncernu dzienników Scripps-Howard Newspapres, który powrócił do Nowego Jorku z podróży naokoło świata. Howard rozmawiał z wieloma miarodajnemi osobistościami w Europie, m. in. z Hitlerem i ze Stalinem.

Howard nie wierzy w możliwość wojny w Europie, przynajmniej w najbliższych latach. Zdaniem jego — sytuacja europejska doszła do szczytu zamieszania. Żadne państwo nie odważyłoby się wypowiedzieć wojny, ponieważ żaden rząd nie wie, które z państw może uważać za przyjaciela, a które za wroga.

Niebezpieczeństwo grozi tylko na Dalekim Wschodzie i stamtąd mogłyby dolecieć iskry pożaru do Europy.

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM LOPP?

Humor

EGZAMIN.

Podczas egzaminu maturalnego wizytator pyta z historji abiturjentkę, imieniem Helena:

— Jak się nazywała królowa, o którą tak długo trwały wojny w Grecji starożytnej.

Uczenica milczy. Nauczycielka, chcąc jej dopomóc, szpce:

— No, tak jak ty się nazywała, tak jak ty...

— Rozenberżanka?!

PHN „RÓŻA" OSTATNIE DWA DNI

HELIOS Jedyny film na przestrzeni ostatnich 5-lat
Charlie CHAPLIN
we wszechświatowym filmie **„Dzisiejsze czasy"**
Zachwyt nie do opisania. Nad program: KOLOROWA ATRAKCJA i in

POLSKIE Kino **ŚWIATOWID** Mickiewicza 9
CHLUBA POLSKIEJ TWÓRCZOŚCI FILMOWEJ
„Manewry miłosne"
W rol. gł.: T. Mankiewiczówna, L. HALAMA, AL. ŻABCZYŃSKI, SIELAŃSKI i inni. Skarbnica przecudnych melodji! Olbrzymia, niespotykana dotąd wystawa! Zawrotny rytm tańca! Nad program: atrakcje dźwiękowe.

CASINO Największy triumf kinematografji światowej!
EGZOTYCZNE ARCYDZIEŁO
„PAPUA"
PIĘKNIEJSZY niż „Białe Cienie", **WSPANIALSZY** niż „Poganin", **POTĘŻNIEJSZY** niż „Trader Horn" Czar i urok egzotyzmu... Na wyspach mórz południowych... Na zbłąkanym statku w płomieniach... Zdala od cywilizacji... Bogaty nadprogram, Początek seansów **punktualnie** o 4, 6, 8 i 10.15

NAJWIĘKSZA W WILNIE
PAROWA FARBIARNIA I CHEMICZNA PRALNIA
A. WOJTKIEWICZA
Przyjmuje się: ubrania damskie, męskie, dziecinne, futra, firanki, dywany i t. d. oraz plisowanie, gofrowanie na wszelkie desedesenie i grepłowanie.
Pracownia: WILNO, BONIFRATERSKA 2. TELEFON 20-45.
Oddziały: WIELKA 66, MICKIEWICZA 22.

SKLEP MEBLI
ZJEDNOCZENI STOLARZE
SPÓŁDZIELNIA CHRZEŚCIJAN,
Wilno, Trocka 6
poleca meble miękkie i twarde z własnych warsztatów. Ceny niskie. Za gotówkę i na raty.

WSZYSTKO STANIAŁO
WYROBY ZE ZŁOTA I SREBRA, ZEGARY, BUDZIKI.
ZEGARKI KIESZONKOWE OD ZŁ. 4.—
u W. JUREWICZA
MISTRZA FIRMY P. BURE.
WILNO, MICKIEWICZA 4.

CHCESZ
kupić, sprzedać, wydzierżawić lub zamienić
NIERUCHOMOŚĆ
ziemską, miejską, podmiejską, lub plac,
zwróć się do
Spółdzielni Pracy Pracowników Umysłowych „PRACUM",
WILNO, Wileńska 29, m. 3, tel. 22-24.
Deklaracje zgłaszających bezpłatnie.

Kto próbował ten przekonał się
iż **WINA** wytwórni
W. Osmołowski WILNO
są stare, leżałe, mocne i zdrowe
Poleca się wino „MIESZANKA JAGODOWA"
Do nabycia w sklepach winno-spożywczych

Straganów kalwaryjskich
dzierżawcy dotychczasowi, o ile życzą dzierżawić i na przyszłość, winni się zgłosić do Ks. Proboszcza Kalwaryjskiego do dn. 25 b. m. Po tym terminie stragany będą wydzierżawione innym osobom.

Uwadze P.P. przesiedlających się
PRZEPROWADZKI urządzeń domowych i biurowych, tak miejscowe jak i międzymiastowe, opakowanie mebli, szkła, porcelany, rzeźb i t. p. oraz przechowanie mebli najkorzystniej i fachowo załatwia, dając 100% gwarancję,
BIURO TRANSPORTOWE
„EKSPEDYCJA MIEJSKA" w Wilnie,
ul. Dominikańska 17, tel. 9-87.

Kupno i sprzedaż

Wózek
DZIECINNY, w dobrym stanie, sprzedam. Karaimska 4—2 (Zwierzyniec).

SAMOWAR
niklowany, używany, ładny fason, okazyjnie do sprzedania. — Obejrzeć ul. Młynowa 4 warsztat ślusarski. 53—4

DOMEK
o 2 mieszkaniach, ok. 200 sąż. ziemi własnej, dochód 12 procent — sprzedam. Tr. Batorego 5 (była Połocka).

UWAGA!
Z powodu nagłego wyjazdu, sprzedaje się kawiarnia z pierwszorzędnem urządzeniem, w dobrym punkcie. Adres w Admin. „Dz. Wil." 703—1

Zarybek karpia
do sprzedania w maj. Czerwiaki, st. kolej. Usza, poczta Chocieńczyce lub Wilno, Aleja Róż 4, m. 1. Może być z dostawą na miejsce.

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE PRASĘ NARODOWĄ

Dzierżawy

POSZUKUJĘ
całorocznej dzierżawy domku lub jego część, z ogrodem, na wsi, chętnie w maj., nad jeziorem, w lesistej miejscowości. Szczegółowe oferty kier. do Admin. „Dzien. Wil." pod „A.B." 698—2

Praca poszukiw.

PRAKTYKANT
rolny, z ukończoną szkołą rolniczą niższą, posiada rok praktyki, poszukuje pracy w majątku od zaraz. Łask. zgłoszenia do Admin. „Dz. Wil." pod „Praktykant". 56—2

OGRODNIK
zna wszechstronnie swój fach, praktyczny, może prowadzić ogrody i sady handlowe — poszukuje pracy. Posiada świadectwa. Łaskawe zgł. do Admin. „Dz. Wil." dla „I. K."

ZWIĄZEK ZAWOD. PRACOWN. BUDOWL. „PRACA POLSKA" poleca wykwalifikow. pracowników budowl.: murarzy, cieśli, malarzy, zdunów, tapicerów, brukarzy oraz wszelkiego rodzaju robotników niefach. Mostowa 1, Sekretarjat, godz. 18—20.

EKONOM,
lat 36, kawaler, sumienny i pracowity, z długoletnią praktyką rolną jak i hodowlą ryb, zna się dobrze na prowadzeniu tartaków, poszukuje pracy od zaraz. Oferty proszę kierować do Adm. „Dz. Wil." dla „Ekonoma". 55—2

OCHMISTRZYNI
wykwalifikowana, zna dobrze kuchnię, wyrób masła na sprzedaż, pracowita, wymagania skromne. Szkaplerna 35, m. 19.

JUŻ CZAS
przesadzać rośliny pokojowe. Oferty pod „Roboty sezonowe" w Administr. „Dz. Wil." 45—2

Lekarze

AKUSZERKA
W. ŚMIAŁOWSKA
ul. Wielka 10 — 7, naprzeciw poczty.
Tamże gabinet kosmet. Usuwa: zmarszczki, brodawki, kurzajki i wągry.

Różne

POŻYCZAJĄCEJ
osobie do 2000 złotych, dam w procencie pokój z utrzymaniem jednej osoby w Wilnie lub 40 klm. od Wilna przy kościele. Adres w Admin. „Dz. Wil." 55—1

ADMINISTRATOR
rolno-leśny, lat 32, kilkunastoletnia, wszechstronna praktyka, energiczny — zmieni posadę. Zgłoszenia: Katowice, poste-restante „Cernichowiak B." 54—1

Nauka

KOREPETYTOR,
fachowy, student, udziela lekcji ze wszystkich przedmiotów. Zgł. do Admin. „Dz. Wil." sub „Nauka".

Zguby

ZGUBIONA
metrykę urodzenia, wydaną przez Kościół po-Bernardyński, na imię Anny Bućkówny, zam. ul. Młynowa 2 — unieważnia się.

Podziękowania

XIII KONFERENCJA T.P.M. Św. Wincentego à Paulo prosi łaskawych ofiarodawców o obiady, lub lokatę dla młodego chłopca, chorego na płuca, syna wdowy z 5-giem dzieci, i o pracę dla jej syna zdrowego. Oferty proszę skierowywać: Połocka 3, m. 3. M. Z.

ODWOŁUJE SIĘ
do miłosierdzia bliźnich przymierający głodem, nieuleczalnie chory na przewlekłe schorzenie mlecza pacierzowego — Adam Zmitrowicz, zam. Kalwaryjska 95—4, albo łask. ofiary do Adm.

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od g. 9—18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową — zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6. — CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr., nekrologi 30 gr. za tekstem (10 łam.) 15 gr. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie zmiany terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI — Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa 1. — Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

BIBLJOTEKA w Wilnie im. Wróblewskich